Ner 4. Kraków, Wtorek 6 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumeratą wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☛ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☛ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2·70 złr.; kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami *Dzieła Juliusza Słowackiego* w 6 tomach i *Ramoty Augusta Wilkońskiego*, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem 5 złr.; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2·25 złr.; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Rozwój gospodarczy i przemysłowy wiejski*, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego (przedpłata na 10 zeszytów 4 złr., całe wydawnictwo obejmie 20 zeszytów); *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.

Kraków 5 stycznia.

Rok ubiegły pamiętnym pozostanie w dziejach ekonomicznych stosunków Europy i Ameryki. Bywały dawniej wypadki, wstrząsające gwałtowniej organizmem ekonomicznym całych społeczeństw lub całego świata — że wspomnimy tylko peryodyczne przesilenia giełdowo-produkcyjne, które nawiedzały od czasu do czasu obie półkule, sławne wynalazki w dziedzinie mechaniki i technologii, owe śmiałe odkrycia nowych światów, wreszcie owe wojny długotrwałe, niszczące na długie lata wszelkie owoce pracy ludzkiej i wiekowej cywilizacyi. Rok 1890 wyróżnia się jednak od lat poprzednich dziwną obfitością i powszechnością zmian i reform gospodarczych, stwierdzając tem samem wymownie ścisłą solidarność i ekonomiczną wzajemną zależność wszystkich krajów i narodów, składających dzisiaj olbrzymie terytoryum światowego gospodarstwa społecznego.

Światowość stosunków gospodarczych objawiła się najwyraźniej w widocznym i aż nadto boleśnie odczutym fakcie, iż państwa europejskie — jedne mniej, drugie więcej — ulegały kolejno bardzo silnie wpływowi reform i przewrotów ekonomicznych, przez jakie przechodziła północna i południowa Ameryka. Pogląd na wypadki gospodarcze ubiegłego czasokresu zacząć też wypada od owych dalekich krain zamorskich, one bowiem nietylko olbrzymim zasobem przyrodzonych swych bogactw, ale również niezwykłą śmiałością i awanturniczością swej państwowej polityki ekonomicznej, stały się pierwszorzędnym czynnikiem, jeżeli nie dominującą potęgą w rozwoju stosunków gospodarczych całego świata.

Dziwnym zbiegiem wypadków, znajdowały się w roku ubiegłym zarówno Stany Zjednoczone, jak owe liczne, niedawno jeszcze mało w Europie znane, a dzisiaj tak pociągające ku sobie rzeczypospolite południowej Ameryki, w stanie nieustannych wstrząśnień, przesileń i przewrotów ekonomicznych. Przodowały w tym rewolucyjnym ruchu Stany Zjednoczone i Argentynia. Rzeczpospolita Argentyńska zalewała przez kilkanaście lat targi europejskie coraz to nowemi emisyami państwowych, prowincyonalnych i gminnych pożyczek o miliardowych sumach, a coraz to wątpliwszej wartości. Gdy Ameryka północna i Brazylia zabierały Europie corocznie setki tysięcy pracowników, spływały europejskie kapitały nader obficie na ziemię argentyńską, pobudzając tamtejsze rządy i prywatne przedsiębiorstwa do coraz hazardowniejszych spekulacyj i operacyj kredytowych. Ostatecznie ogólna suma długów 5-milionowego państwa przekroczyła niedawno granicę 5 miliardów franków, a publiczność angielska i niemiecka zaczęła z niedowierzaniem spoglądać na ową niebezpieczną grę i wstrzymywać się od dalszego nabywania egzotycznych papierów. Zachwianego kredytu Argentynii nie zdołała podtrzymać największa światowa firma bankierska Baringów. Ogólne przesycenie targów europejskich zamorskiemi walorami musiało przyspieszyć wybuch przesilenia, które było przygotowane w Anglii i cesarstwie niemieckiem, szaloną grą giełdową i spekulacyjnemi gründerstwami. Kryzys wystąpiła najgwałtowniej na giełdzie londyńskiej, tam bowiem znajdowała się główna targowica amerykańskich emisyj, oraz źródło niemal niewyczerpane skorych do dalekich wędrówek kapitałów; tam również ogniskuje się pieniężny i kredytowy ruch całego świata, co wszystko czyni targ ten najwrażliwszym na wszelkie wstrząśnienia i przewroty.

Na szczęście drobniejszych kapitalistów i całej europejskiej publiczności, zdołało konsorcyum największych domów bankowych uchronić targi europejskie od kataklizmu, podtrzymując swoim kredytem wartość nagromadzonych u Baringów walorów argentyńskich. Odwrócenie grożącej ruiny nie usunęło jednak przyczyn złego, a likwidacya stała się naturalną koniecznością. Odbywa się więc likwidacya ogólna w Anglii, Stanach Zjednoczonych i cesarstwie niemieckiem, dotkniętych najgwałtowniej i najbardziej interesowanych przesileniem amerykańskiem. To powolne opuszczanie zbyt wyprężonej struny kredytowej, stopniowe zastósowanie rozmiarów produkcyi i jej wartości do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa, oczyszczanie targów pieniężnych z egzotycznych walorów, nie posiadających żadnej realnej wartości, wymagać będzie dłuższego czasu i nie obejdzie się bez znacznych, niekiedy bolesnych ofiar łatwowiernej europejskiej publiczności.

Najwymowniejszym objawem tej likwidacyjnej tendencyi są bilansy wszystkich niemal wielkich banków i przedsiębiorstw niemieckich, spadek ogólny spekulacyjnych papierów w Berlinie, Londynie i Nowym Jorku, podrożenie gotówki i utrudnienie kredytu w największych bankach biletowych całego świata.

W Stanach Zjednoczonych złożyło się kilka odrębnych jeszcze czynników i przyczyn na wytworzenie tak niezdrowej i dusznej atmosfery, jaka panowała tam przez cały rok ubiegły. Były niemi rewolucya pieniężna, wywołana znanym billem srebrnym, który wartość białego kruszcu podniósł odrazu o kilkadziesiąt procent, tudzież niemniej gwałtowna rewolucya w handlowo-cłowym ustroju, w stosunkach Ameryki do starego świata europejskiego. Skutki reformy monetarnej odczuły państwa europejskie tylko pośrednio, z wyjątkiem Rosyi i Austro-Węgier, gdzie podrożenie pieniądza wywołało prawdziwą rewolucyę w cenach najważniejszych artykułów wewnętrznej konsumcyi i handlu zagranicznego. Patrzyły też one na tę nową fazę historyi monetarnej Stanów Zjednoczonych raczej z pewną ciekawością i wewnętrznem zadowoleniem, że kto inny podejmuje się ryzykownych prób, aniżeli z obawą o swe własne interesy, zabezpieczone do pewnego stopnia złotą walutą, która nie ulega nagłym i gwałtownym fluktuacyom.

Przewrót w cenach srebra obudził natomiast w państwie austryackiem przekonanie o konieczności rychłego wyzwolenia się zpod panowania pieniądza papierowego, wywołał nagle podwyższenie ceł rosyjskich i przyczynił się do podjęcia daleko sięgających planów w dziedzinie handlowych stosunków, wymagających przedewszystkiem pewnej stałości ochrony cłowej, a narażonych ustawiczną chwiejnością wartości pieniądza, który jest miarą wszelkich cen i świadczeń ekonomicznych.

W życiu ekonomicznem Austro-Węgier nie należy rok ubiegły do niepomyślnych. Z wyjątkiem tych gałęzi produkcyi, które ucierpiały pod wpływem podrożenia pieniądza papierowego, co najdotkliwiej uczuło rolnictwo, znajdowały się stosunki gospodarcze w stadyum prawidłowego i zdrowego rozwoju. Występuje to w wykazach ruchu kolejowego i pocztowego, w bilansach handlu zagranicznego, wreszcie w kursach tych papierów bankowych i kolejowych, które posiadają przeważnie lokalne znaczenie; a więc nie ulegają wpływowi zagranicznych targów i międzynarodowej konjunktury. Podczas gdy w kursie walorów niemieckich i angielskich odbija się ogólna depresya i likwidacya ekonomiczna po peryodzie gorączkowej zwyżki — nie doznała publiczność austryacka podobnych klęsk i strat, nie brała bowiem udziału w spekulacyjnej grze i awanturniczych emisyach giełd zagranicznych.

Korzystając z nabytego doświadczenia, nie ulegnie zapewne rychło Europa pokusie oddawania swoich oszczędności na usługi amerykańskich rządowych i prywatnych spekulantów, kapitały szukać będą pewniejszej, choćby mniej ponętnej lokacyi na targach najbliższych, a taniość pieniądza i łatwość kredytu powinny oddziałać ożywczo na produkcyę i stosunki ekonomiczne najbliższych nam społeczeństw. Pierwszym zwiastunem spokojniejszych czasów jest ogłoszenie subskrypcyi miliardowej 3-procentowej pożyczki francuskiej oraz zapowiedź dalszych konwersyj rosyjskich. Od samych państw europejskich, a mianowicie od ich wzajemnej polityki handlowej zależeć będzie, czy nowa era, rozpoczęta pod pomyślnemi wróżbami, zdoła rychło ukoić klęski i usunąć gruzy, jakie sprowadził na Europę burzliwy rok 1890.

Przegląd polityczny.

Poniżej ogłaszamy w całości komunikat *Reichsanzeigera*, dotyczący prowizorycznego otwarcia granicy pruskiej dla robotników polskich z Królestwa polskiego i Galicyi. Dzienniki, szczególnie wolnomyślne, widzą w tem częściowe cofnięcie banicyi Polaków i zamieszczają artykuły p. t.: *Das Ende der Polenaustreibung*. Nie znajdujemy tam słów życzliwych dla nas, ale natomiast zaostrzone wyrzuty dla polityki Bismarcka, któremu zarzucają okrucieństwo i kierowanie się osobistemi uprzedzeniami do osób i politycznych przeciwników swoich. Twierdzą też, że Bismarck, oburzony na kongres Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki za to, iż wyraził kondolencyę parlamentowi niemieckiemu z powodu śmierci Laskera w Ameryce, postarał się o zakaz dowożenia mięsa z Ameryki. Przytaczają dalej, że oburzony o coś na polską szlachtę, zadekretował ręką ministra Puttkamera banicyę 40 tysięcy Polaków, którzy nie byli naturalizowani w Niemczech. Ale jak wszystko z podobnych politycznych rozporządzeń obracało się ostatecznie na największą szkodę Niemców samych, tak i ta banicya właśnie Niemców właścicieli ziemskich o największe przyprawiła straty i popchnęła Rosyę do odwetu, a wtedy wypędzeni z Rosyi Niemcy odpłacili za gniew Bismarcka. Ale rzeczą najgorszą w oczach przeciwników Bismarcka jest, iż „szlachta polska nie poszła do Monaco przegrać wzięte od komisyi kolonizacyjnej pieniądze“, i że „przez banicyę wypędzono z kraju tę właśnie ludność polską, która była najgiętszym materyałem dla germanizacyi“.

Co do samej banicyi, przypomnieć dziś należy, iż rozporządzenie banicyjne nastąpiło w r. 1885, w którem Bismarck dożył lat 70. Najgorliwszą inicyatywę w tej sprawie wziął w Prusach zachodnich zmarły Rex. On to w Toruniu wydał broszurę o Polakach w Prusach zachodnich, w której doradzano repolonizacyę w tej prowincyi i podano liczebnie, ilu wychodźców z Królestwa Polskiego i Galicyi tam przebywa. Pierwsza myśl banicyi powstała niewątpliwie w głowie Rexa, który dostarczył dat statystycznych i był inspiratorem Bismarcka.

Obecnie w stosunkach tych, wskutek ogłoszonego w *Reichsanzeigerze* rozporządzenia, nie wielka zachodzi ulga. Do kraju wpuszczeni będą robotnicy prawie wyłącznie samotni, a tylko wyjątkowo z rodzinami. Ograniczono wyraźnie tylko dopuszczenie rolnych i przemysłowych robotników, wykonanie oddano w ręce naczelnych prezesów, a te nowe przepisy o imigracyi wydano tylko na przeciąg trzech lat. Zastrzeżono tem samem, iż skoro powrócą t. z. Saksończycy, wydalenia znowu dawnym pójdą trybem.

Za zwiedzanie muzeów watykańskich pobieraną ma być z polecenia Papieża mała opłata dla służby. Zarządzenie to nie podobało się *Riformie*, która z tego powodu pisze: „Nakaz Papieża, ażeby muzea watykańskie wolno było zwiedzać tylko za opłatą 1 fr. wstępnego, oznacza przekroczenie ustawy gwarancyjnej. Prawo przysługuje Papieżowi, ażeby używał swoich od podatków wolnych pałaców, ale nie pozwala mu rozporządzać najmniejszą rzeczą. Państwo może, jeżeli zechce, muzea pod swój wziąć zarząd. Papież, podług własnego twierdzenia, nie uznał ustawy gwarancyjnej. Ale tak nie jest. On tylko nie przyjął dotacyi, lecz korzysta najswobodniej z wszystkich przywilejów, które są zawarte w ustawie, jakoto: używanie prywatne poczty i telegrafu, przepisy, które daje biskupom, aby śledzili królewskie *exequatur*, jak tego wyraźnie dowiodły wypadki w czasie konklawe po śmierci papieża Piusa IX. Rząd oszczędzi tym razem Watykanowi niemiłych wyłuszczeń służącego mu prawa wywłaszczenia i to z przyczyn praktycznych. Niechaj Kurya jednakże daje baczność, ażeby ze wzmiankowanego rozporządzenia nie powstał jaki niebezpieczny precedens. Inaczej rząd widziałby się zmuszonym zmienić w odpowiedni sposób ustawę gwarancyjną.“

Równocześnie donoszą z Rzymu do *Polit. Corresp.*, iż rząd włoski przedłoży Izbie projekt do ustawy, mocą którego rząd będzie upoważniony zastosować suspenzyę królewskiego *exequatur* do tych biskupów, którzy „swem postępowaniem naruszają swoje obowiązki względem państwa.“ — Tak więc widzimy, iż rząd włoski bez potrzeby znowu prowokuje zatarg z Watykanem.

We Francyi przygotowują znaczniejszą reformę jeneralnego sztabu. Na wniosek prezesa gabinetu i ministra wojny Freycineta podpisał prezydent Rzeczypospolitej p. Carnot dekret, mocą którego organizacya służbowa jeneralnego sztabu zostanie zmienioną, a liczba oficerów tegoż sztabu powiększoną, gdyż przydzieleni będą do niego także oficerowie z innych oddziałów wojskowych.

Z Lizbony telegrafują, iż ogłoszony został dekret królewski, odraczający Kortezy aż do dnia 2 kwietnia.

W Hiszpanii zajęcie ogólne wzbudza kampania wyborcza. Sagasta ostatecznie nie zgodził się iść razem z partyą postępową i republikanami. Zwolennicy Castelara przyłączają się do niezależnych republikanów, a Sagasta stara się o porozumienie ze stronnikami ceł ochronnych i z wolnokonserwatywnymi. To rozdwojenie w łonie stronnictwa liberalnego wyjdzie na korzyść konserwatystów, o których zwycięztwie przy wyborach dziś już nie wątpią.

Brukselski *Nord* wyraża się optymistyczniej, niż kiedykolwiek, o pokojowem położeniu Europy, a polemizuje ze *Standardem*, który podejrzywał zamiary Rosyi, a więcej jeszcze z *Post* z powodu jej ponownego kokietowania z Francyą. Półurzędowy organ rosyjski wyraża przekonanie, iż tego rodzaju ekspektoracye są bezskuteczne i nie zmniejszą przyjaznych dla Rosyi manifestacyj we Francyi, które ku końcowi roku 1890 jeszcze bardziej się zwiększyły.

Petersburski korespondent *Norda* dowiaduje się, iż w krótkim już czasie akredytowanym zostanie przy dworze rosyjskim oficyalny reprezentant Meksyku. Wiadomo, że w Meksyku utworzonem zostało świeżo poselstwo rosyjskie, a posłem został zamianowany baron Rosen, dotychczasowy rosyjski jeneralny konsul w Nowym-Jorku. Z niezadowolenia, jakie się objawia w prasie z powodu zaprowadzić się mającego nowego kodeksu w Finlandyi, wysnuwa ten sam korespondent konieczność odnośnych zarządzeń, gdyż zdaniem jego: „jedność państwa wymaga, aby różnice co do ras, wyznań i obyczajów w poszczególnych prowincyach możliwie zostały uchylone i aby wszystkie części państwa w jednolitą zlały się całość.“ Tkwi w tem wyraźna, lubo nie nowa propaganda, zmierzająca do zniszczenia wszelkich odrębności narodowych i religijnych, a poddania wszystkich i wszystkiego pod strychulec panslawizmu i prawosławia.

Korespondencya „Czasu“.

Z Litwy 30 grudnia.

Niejaki p. M. Zapolskij drukuje w *Wileńskim Wiestniku* szereg listów pod tytułem: „Notatki z podróży po Białej Rusi.“ W jednym z nich, datowanym „z powiatu pińskiego,“ kreśli obraz działalności na polu rolniczem i przemysłowem rodziny państwa Skirmuntów, w dobrach Porzecze,

---

Semen Kwitka.

SZKIC.

Napisał ***Abgar-Sołtan.***

(14)

(Ciąg dalszy).

Od owej chwili, w której zostałem wtajemniczony w dzieje żywota młodego Rusina, czułem się niejako związany z nim jakąś niewidzialną duchową nicią i często myślałem o nim, i uczuwałem jakiś wewnętrzny głos, który mi mówił, że mam moralny obowiązek dopomożenia mu do wydobycia się z tego opłakanego stanu, w jakim był dzisiaj; nie wiedziałem jednak zupełnie, jak się wziąć do tego.

Wiosna już nadeszła, a ja ciągle nie mogłem nic jeszcze wymyślić.

Stosunek mój z Kwitką zmienił się chyba o tyle, że zaufanie, jakie powziął do mnie odrazu, wzrastało z każdym dniem; byliśmy na stopie przyjaznej poufałości.

Z prawdziwą żarłocznością połykał prawie polskie książki, które brał odemnie; długie nieraz staczaliśmy spory i dysputy o kwestyach w tychże zawartych. Pod wpływem prawdziwych faktów historycznych, z którymi się zapoznawał Semen, czytając bezstronnych polskich pisarzy, dawna jego nienawiść do Polaków topniała w moich oczach tak, jak znikały śniegi zimowe pod promieniami wiosennego, ożywczego słońca.

Przez dłuższe obcowanie z nim i przez obserwacyę tak go poznałem, że nauczyłem się najdokładniej czytać jego myśli z wyrazu twarzy, i odczuwałem wyraźnie, że on znowu ma jakiś interes do mnie, że pragnie poprosić mię o jakąś przysługę, ale obawia się obciążyć mię tym zbytecznie. Postanowiłem bądź co bądź wydobyć zeń tę tajemnicę.

Raz — w maju już to było — po dość długiej rozmowie o stosunku Polaków do Rusinów w Galicyi, zamyślił się Semen głęboko i milczał posępnie; widocznem dla mnie było, że miał coś jeszcze do powiedzenia, ale ważył w myśli, jak to sformułować.

Popatrzyłem nań z uśmiechem i żartem prawie rzekłem:

— Widzę, że ci coś znowu cięży na sercu, wykrztuśże to raz, może znowu w czemś będę mógł być ci użytecznym?

— Eh! nie, nie — mówił jąkając się — zdaje mi się, że ugrzązł mi w głowie niemożliwy do wykonania projekt... to jest projekt projektu... Zresztą choćby to i mogło być do skutku doprowadzonem, to i wówczas nie śmiałbym cię tem obciążać. Zachodu z tem byłoby dużo, bardzo dużo, a projekt prawdopodobnie niewykonalny.

— Powiedzże mi raz — przerwałem mu zachęcającym głosem — powiedz! Wiesz przecież, że dla tych, którzy czegoś bardzo mocno pragną niema niemożliwości — dodałem z uśmiechem — a ja bardzo pragnę być ci w czemkolwiek użytecznym.

— Ale.. bo widzisz.. To z wielkiemi trudnościami musiałoby być połączone.

— Później o tem, teraz powiedz mi już raz, co to za projekt?

— Dobrze, więc powiem! — odpowiedział stanowczym głosem, rumieniąc się przytem tak, jak mały chłopczyk, schwytany na jakim figlu. — Mojem marzeniem — mówił — jedynem pragnieniem dziś jest dostać się do Galicyi; pracowałbym o chlebie i wodzie, uczyłbym się dzień i noc, ażeby módz tam egzaminy poskładać i miejsce nauczyciela gimnazyalnego uzyskać — mówił dalej jednym tchem prawie, nieprzerywając. — Tam, tam, gdzie nam wolno mówić, pisać, nauczać naszym językiem, gdzie jesteśmy uważani za ludzi, za równych innym obywateli państwa, tam chciałbym się dostać, tam pracować.

Rozśmiałem się wesoło, słuchając jego słów; przypomniały mi się były w tej chwili narzekania i utyskiwania niektórych Rusinów galicyjskich; a porównane z entuzyazmem Semena, z jakim o Galicyi mówił, wywołały we mnie wesołość i śmiech trochę ironiczny. On zauważył mój uśmiech i zapewne fałszywie go sobie wytłómaczył, bo przestał w tejżesamej chwili mówić i zasępiwszy twarz zapytał z nieufnością:

— Dlaczego się pan ze mnie śmiejesz?

— Ależ nie z ciebie mój drogi, tylko z twojej nieśmiałości, która tak długo przeszkadzała ci wyjawić tak zwykłego życzenia, któremu tak łatwo bez wszelkich trudów i ambarasów można zadość uczynić.

— Czyż być może?.. Nie! Ty znowu żartujesz tylko ze mnie.

— Nie! nie żartuję zupełnie. Napiszę tylko, a za kilka tygodni moi znajomi wyrobią ci pozwolenie zapisania się na uniwersytet we Lwowie i dopomogę ci do znalezienia jakiej pracy, któraby zapewniła ci sposób utrzymania, zanim posadę jaką otrzymasz.

Semen był w siódmem niebie; uniesieniom wdzięczności nie było miary, tak, że mię już wstydzić zaczynały; ażeby je przerwać wreszcie, wymyśliłem sobie naprędce jakieś pilne gospodarskie zajęcie: kazałem osiodłać konia i pojechałem oglądać, czy nie nadeszła już pora plewienia buraków. Kwitka snując tysiące najrozmaitszych projektów, uszczęśliwiony poszedł do domu.

W rzeczy samej miałem dobrego znajomego, przyjaciela prawie, człowieka zacnego i rozumnego, który zajmował znaczne w kraju stanowisko i miał wielkie wpływy w naukowym świecie. Napisałem do niego, opowiadając dokładnie koleje życia Kwitki; opisałem mu dzisiejsze jego zapatrywania i usposobienie względem nas; prosiłem wreszcie o zaopiekowanie się sprawą mego znajomego.

Poleciłem równocześnie Kwitce, ażeby zrobił podanie do jenerał-gubernatora, z prośbą o wydanie mu pasportu na wyjazd za granicę. Z odpowiedzią z Kijowa niedługo zwlekano; w dziesięć dni po wniesieniu podania otrzymał uwolnienie z rosyjskiego poddaństwa i pasport emigracyjny; rząd był rad, że może się z kraju pozbyć tak *niebłahonadiożnoj liczno'ti*.

Wkrótce potem nadszedł i list od mego znajomego, wzywający Kwitkę, aby zaraz przyjechał do Lwowa; wynaleziono mu tam miejsce korepetytora u zamożnej rodziny w mieście stale zamieszkałej; przyjęcie zaś do uniwersytetu nie wymagało zupełnie specyalnych starań i protekcyj.

Pod koniec czerwca był już gotów do wyjazdu. W czasie przygotowań do ostatecznego opuszczenia kraju jeszcze częściej mię odwiedzał, niż dawniej; mały Oleś zdał był już wstępny egzamin do gimnazyum w Kamieńcu, Kwitka więc nie miał obowiązkowego zajęcia.

Podczas tych kilku dni rozmawialiśmy z sobą bardzo wiele; raz, pamiętam, zapytałem go w żartobliwym tonie:

— Jakże tam pani Malwina się miewa? Czy nie opłakuje Bohunowego wyjazdu? — ciekawy byłem bardzo, jakie to pytanie zrobi na nim wrażenia.

— Eh! nie, nie... ona nie z takich — odparł wesoło, śmiejąc się — jest to pani, która dla zabicia nudów zawsze jakąś zabawkę sobie wyszukać potrafi. Bawić się bawi, ale nic więcej. — Tu zaczął na wesołą i skoczną nutę śpiewać znaną studencką piosnkę:

Lubit' siebia ja pazwalaju,
No stoż nie stanu praliwat'... itd.

Przerwał nagle i, patrząc znacząco na mnie, mówił dalej poważnie już:

— Ja też nie przelewałem i nikomu nie radziłbym to robić. Nie warto! Oh nie! Takie panie to są prawdziwe błędne ogniki; a dla tych, którzy ich grę towarzyską wezmą na seryo, stają się naprawdę niebezpiecznemi, stają się upiorami uczucia. Pozwalam siebie kochać, ale łez nie myślę przelewać.

(Dokończenie nastąpi).

na Polesiu pińskiem. Wytrwała a umiejętna praca trzech z rzędu pokoleń tej rodziny wywołuje podziw i zdumienie w podróżniku rosyjskim, czemu daje niekłamany wyraz w swym liście. Zamierzam więc podzielić się z czytelnikami wynikiem jego nadzwyczaj interesujących spostrzeżeń.

Prawidłowe gospodarstwo leśne prowadzi się w Porzeczu już od czwartego dziesięciolecia. Ogromne lasy podzielono na rewiry, podług wzrostu i jakości lasu. Rąbią naturalnie tylko las zupełnie dojrzały. Lasy i błota przerznięto kanałami, których sieć cała łączy się z rzeką Jasiołdą (dorzecze Prypeci), nad brzegami której rozciągają się dobra porzeckie. Kanały przynoszą tutaj ogromną korzyść; nietylko że osuszają lasy, chroniąc je przed wilgocią, a tem samem podnosząc ich wartość, lecz służą zarazem do spławiania drzewa. Sieć kanałów jest w ten sposób przeprowadzoną, iż schodzi się ona w pobliżu dworu i tem samem łączy go z najdalszemi zakątkami lasów i błot porzeckich. Na wiosnę temi kanałami spławia się do dworu drzewo opałowe i budulcowe z wyrąbanych rewirów. Sposób powyższy sprowadzania drzewa znacznie zmniejsza wydatki administracyi dworskiej; zakłady i fabryki pochłaniają dużo materyału opałowego, a las, przeznaczony na sprzedaż, zyskuje w cenie, albowiem dowozi się go do spławnej Jasiołdy. Kanały te mają i w innym względzie wielkie znaczenie, albowiem przyczyniają się do osuszania pól i łąk.

Łąki w Porzeczu są przedmiotem pieczy: leżą one w dolinie rzeki Jasiołdy, zajmując obszar o kilku tysiącach dziesięcin. Przestrzeń, zajęta przez łąki, nadzwyczaj czysta i równa, oko nigdzie nie dojrzy ni łóz, ni innych zarośli. Kultura sianokosów doprowadzona do tego stopnia, że obowiązkowe koszenie odbywa się dwa razy do roku.

Po wszystkich lasach i łąkach przeprowadzono wyborne drogi z powodu niskiego ich położenia; drogi wznoszą się znacznie wyżej ponad powierzchnią całej okolicy, otoczone z obu stron głębokiemi rowami. Zbudowanie podobnych dróg kosztem osoby prywatnej uchodzi w oczach Rosyanina za „przykład wyjątkowy.“

Żaden kawałek ziemi nie idzie w Porzeczu na marne: gdzie ziemia nie nadaje się do uprawy, tam się las zasiewa. Obszary ziemi, ulegające piaskom nanośnym z sąsiednich wzgórz piaszczystych, zasiewają się również lasem. Zasiewanie lasów odbywa się tam już od lat 60.

Przy takim stanie gospodarstwa potrzebny jest należycie ukwalifikowany leśniczy i odpowiedni etat oficyalistów, co w Porzeczu już istnieje od lat kilkudziesięciu.

Wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego, jak kultura roślin, uprawa roli, chów inwentarza, prowadzą się według systemów ulepszonych i ulegają ciągłym udoskonaleniom, w miarę rozwoju nauki. I dzieje się to od czasu, — dodaje autor — w którym „u nas, w Rosyi, nikt jeszcze nie myślał o jakichś ulepszeniach.“

Zakładów fabrycznych w Porzeczu trzy: gorzelnia, jedyna dotąd w gub. mińskiej, w której pędzi się spirytus oczyszczony; dalej młyn parowy i niedawno założona fabryka serów. Dziwnie uderzają wzrok „ogromne budynki kamienne wśród odwiecznych lasów.“

Z pośród tych budynków wznosi się starodawny pałac Skirmuntów, otoczony trawnikami i ogrodami; pod samym pałacem przechodzi ramię rzeki Jasiołdy-Jasion, a na wyspie przez nią utworzonej rozciąga się „śliczny ogród owocowy.“ Z balkonu pałacu roztacza się widok na malowniczą dolinę rzeki Jasiołdy, odsłaniającej istne morze łąk zielonych.

Fabryka sukna w Porzeczu, założona w r. 1837, jest jedną z najdawniejszych w kraju. Początkowo sprowadzono fabrykantów z Niemiec, ale robotnikami byli miejscowi włościanie. Jestto — dodaje M. Zapolskij — bodaj czy nie pierwsza w Rosyi fabryka, w której robotnicy brali udział w zyskach przedsiębiorstwa. Oprócz włościan porzeckich właściciel powołał swych poddanych i z innych dóbr i osiedlił ich około fabryki. Mieszkają oni wraz z rodzinami w ogromnym budynku murowanym. Jestto już trzecie pokolenie robotnicze, znacznie się różniące od okolicznych włościan. Większość ich umie czytać i pisać. Przy fabryce wytworzył się również typ Zydarobotnika, pracującego głównie w farbierni.

W r. 1860 założono tam cukrownię, lecz gdy w lat kilka potem zgorzała, na jej miejscu powstała gorzelnia. Uprawiano buraki cukrowe po części na miejscu, w samem Porzeczu, lecz dostarczali ich także sąsiedni włościanie i obywatele. Dziesięcina buraków cukrowych przynosiła tam rocznego dochodu od 150 do 200 rubli. Od lat kilku uprawiają się w dobrach pp. Skirmuntów t. zw. „drapacze,“ niezbędne na fabrykach sukna, a które fabrykanci rosyjscy sprowadzają zwykle po wysokich cenach z Francyi. Projektowano już ich kulturę w południowej Rosyi i na Kaukazie, ale dotąd jeszcze projektu tego nie zdołano zrealizować. P. Skirmunt prowadzi plantacye tych „drapaczy“ (szyszek) z wielkiem powodzeniem, otrzymując gatunek nie gorszy od francuskiego. Fabryka sukna, mająca w obrocie rocznym pół miliona rubli, spotrzebowuje tylko własne „drapacze.“ Dziesięcina ich przynosi — według obliczenia właściciela — około 400 rubli dochodu. „Ujrzeć tę południową roślinę wśród głuszy poleskiej — pisze M. Zapolskij — było dla mnie istną niespodzianką.“ Dzięki uprzejmości p. Skirmunta, plantacye tych „drapaczy“ zaczynają powstawać we wsiach sąsiednich. Plantacye buraków cukrowych i „drapaczy“ w Porzeczu powinny być dla właścicieli ziemskich zachętą do uprawy nietylko tych, ale i innych roślin kulturnych.

Rzym 1 stycznia.

(+) W tutejszych kołach politycznych żywo jeszcze zajmują się rezultatem wyborów do rady municypalnej. *Unione Romana* dowiodła podczas całej akcyi wyborczej wybornej organizacyi i zabiegliwości, skoro jej kandydaci znaczną liczbą głosów zwyciężyli. Na 10,000 wyborców, którzy stoją otwarcie i szczerze przy sztandarze *Unione Romana*, stanęło do urny wyborczej 8,000, chociaż wogóle udział wyborców nie był tym razem zbyt liczny, bo na 46,000 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 17,000. Wynik wyborów przyjęto w Watykanie z zadowoleniem, chociaż z naciskiem podnoszą, że wybory te nie miały absolutnie charakteru politycznego i że nie należy z nich wysnuwać żadnych wniosków o ewentualnym udziale ludności katolickiej w wyborach politycznych.

W niektórych pismach zagranicznych wręcz zmyśloną puszczono pogłoskę, jakoby zachodziło jakieś nieporozumienie między Papieżem a kardynałem Rampolla, a nawet mówiono o możliwości dymisyi obecnego sekretarza stanu. Ze strony francuskiej wskazywano, może nie bez pewnej tendencyi, iż pogłoska ta wyszła z Niemiec. W tutejszych sferach wiedzą jednak dobrze, że pogłoskę rozpuszczono z Rosyi, bo tam utrzymuje się przekonanie, niczem nieuzasadnione, że inny sekretarz stanu będzie przychylniejszym dla toczących się, ale nieuwieńczonych pozytywnemi rezultatami układów między Stolicą św. a rządem rosyjskim. Ostatni powinien jednak pamiętać, że w kwestyach, gdzie chodzi o wiarę i najżywotniejsze interesa ludności katolickiej, żaden dyplomata watykański zasadniczych ustępstw nie uczyni, bo mu na to sumienie nie pozwoli.

O powstaniu związku nowego ludowego katolików niemieckich, na którego czele stanęli Windthorst, Brandts i Trimborn, doniesiono Papieżowi 8 grudnia. Związek skupia się około biskupów, a dążeniem jego jest: słowem i pismem zwalczać niebezpieczne dla religii i porządku społecznego prądy. Ojciec św. przyjął z zadowoleniem wiadomość o tym związku i przesłał na ręce jego przewodników pod d. 23 grudnia pismo, w którem pochwala cele związku, zachęca do gorliwej akcyi przeciw burzycielom Kościoła i ładu państwowego i udziela szlachetnej pracy tego związku Apostolskiego błogosławieństwa.

Jako o rzeczy pewnej donieść można, że z końcem stycznia lub w połowie lutego zbiera się konsystorz, na którym nastąpi nominacya nowych kardynałów. Podobno i w niektórych nuncyaturach zajdą zmiany.

Częściowe zniesienie banicyi.

Reichsanzeiger niemiecki ogłasza w ostatnim swm numerze, co następuje:

„W nowszych czasach pojawiały się coraz częściej skargi rolniczych i przemysłowych kół w dzielnicach wschodnich na coraz to większy brak sił roboczych.

Z wyniku zarządzonych badań okazało się, że powodu do tychże skarg szukać trzeba z jednej strony w wychodźtwie rodzin robotniczych, a z drugiej strony w tem, że zamieszkali w wschodnich dzielnicach robotnicy zwracają się corocznie w czasie od wiosny do jesieni ku zachodowi, ażeby tu dostać korzystniejsze zasługi, niż im przyznać mogą pracodawcy w ojczyznie.

Ponieważ z zarządzonych dochodzeń okazało się jeszcze oprócz tego, że brak robotnika nastał w szerszych rozmiarach dopiero z chwilą, kiedy dzielnice wschodnie zamknięto zupełnie dla obcokrajowców, wzięto pod rozwagę, czyby się nie zalecało środków zamykających granicę złagodzić i tym sposobem znowu pozwolić na to, ażeby robotnicy obcokrajowi mogli zastąpić wychodźców do prowincyj zachodnich i tym sposobem zaradzić brakowi sił roboczych.

Celem stwierdzenia, o ile to nastąpić może bez poszkodowania interesów państwowych, upoważnił minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 26 listopada b. r. naczelnych prezesów interesowanych prowincyj tymczasem na przeciąg lat trzech, do udzielenia pozwolenia na to, ażeby z uwzględnieniem stosunków i potrzeb miejscowych mogli się do ich obwodów sprowadzać i w nich zamieszkiwać robotnicy z Królestwa i Galicyi celem zatrudnienia w przedsiębiorstwach gospodarczych i przemysłowych. Naczelni prezesowie upoważnieni są do wydania potrzebnych rozporządzeń. Rozporządzenia te mają wszelako wychodzić ze założenia, że chodzi przytem jedynie o „robotników“ wiejskich i przemysłowych, a przedewszystkiem osób pojedynczych obojga płci. Familiom z dziećmi ma być pobyt dozwolony tylko wyjątkowo, tam gdzie tego wymagają potrzeby specyalne. Ze względu na to, iż wychodźcy terytoryalni zwykli z miejsca swego zamieszkania oddalać się tylko na czas od wiosny do jesieni, mają władze o ile możności starać się o to, ażeby robotnicy obcokrajowi w czasie po za pracą regularną w kraju nie przebywali.“

Do powyższego komunikatu dopisuje *Dz. Poznański* następujące uwagi:

Zadziwia nasamprzód, iż powyższe rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych datowane jest z dnia 26 listopada r. z., a dotychczas w danej kwestyi nie podjęto jeszcze zgoła żadnych kroków, tak, że dopiero dzisiaj pojawia się pod tym względem pierwsza wiadomość pewna.

Wielkiej radości nie wywoła rozporządzenie powyższe u nas nigdzie, gdyż sprowadzanie robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi zostało niem ograniczone więcej, niż się tego ktokolwiek u nas spodziewał. Naczelnym prezesom przyznano pod tym względem bardzo rozległe prawa, które łatwo mogą być zastosowane w sposób taki, iż częściowe zniesienie dekretu banicyjnego stanie się iluzorycznem. Ostatecznie wychodzi wszystko na to, że pracodawcom będzie wolno z Królestwa lub Galicyi sprowadzać na pewien ograniczony czas poszczególnych robotników, którzy podczas całego swego pobytu w Prusach będą zostawali pod grozą, iż każdej chwili może ich spotkać wydalenie. Niezdrowe zatem stosunki nasze obecne nie doznały żadnej stanowczej zmiany na lepsze.

Sprawy szkolne.

Szkoła w r. 1890.

W dziedzinie szkolnictwa jako jeden z głównych wypadków roku ubiegłego podnieść wypada nominacyę prof. Bobrzyńskiego wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej. Znaczenie tej nominacyi mieliśmy sposobność już dawniej ocenić, a znane przemówienia p. wiceprezydenta w Sejmie wskazują dokładnie, jak pojmuje on swój obowiązek i wzbudzają nadzieję, że na polu całego wychowania publicznego, zostającego obecnie pod jednolitem kierownictwem, ujawni się jeszcze znaczniejszy postęp i że stopniowo wejdą w życie reformy pożądane dla rozwoju szkolnictwa, a uwzględniające bardziej potrzeby i warunki naszego społeczeństwa.

W ciągu roku rejestrowaliśmy i ocenialiśmy wszelkie ważniejsze wydarzenia w szkolnictwie. Przedłożone przez Radę szkolną sprawozdania o stanie szkół średnich i ludowych, które po raz pierwszy były przekazane do referatu sejmowej komisyi szkolnej, posłużyły nam za materyał do przedstawienia w swoim czasie wiernego obrazu tych szkół, do zaznaczenia ich postępu i wykazania pewnych braków i niedostatków. Świetna dyskusya w Sejmie, oraz sumienne referaty posłów Zakrzewskiego i ks. Czartoryskiego dały też sposobność Sejmowi do powzięcia całego szeregu rezolucyj, a nie wątpimy, że ich przeprowadzeniem szczerze zajmie się naczelna nasza magistratura szkolna.

Jak w dawniejszych, tak i w ubiegłym roku żywą działalność rozwinęły i niejednę zdrową inicyatywę podniosły tak Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, jak i Towarzystwo pedagogiczne, a organa ich *Muzeum* i *Szkoła* poruszały i omawiały skrzętnie wszystkie ważniejsze sprawy, dotyczące szkół i nauczycieli.

W samej organizacyi szkół średnich, których liczba (szczególnie gimnazyów), w stosunku do frekwencyi, jest za mała i wskutek przepełnienia i tworzenia nadmiernej liczby paralelek, utrudnionym jest wprost prawidłowy tok nauki, — nie zaszły żadne zasadnicze zmiany. Natomiast podnieść można kilka donioślejszych zmian w szkołach ludowych. I tak przedewszystkiem seminaryom nauczycielskim męskim przydano jeszcze rok czwarty, co niewątpliwie przyczyni się do lepszego, szczególnie w kierunku praktycznym przysposobienia się kandydatów do zawodu nauczycielskiego. W myśl postanowienia ustawy szkolnej z 2 lutego 1885 uchwaloną została przez Radę szkolną tak pożądana rewizya planów naukowych, a prace odnośne podjęto i spodziewać się należy, że już w tym roku plany zrewidowane uzyskają zatwierdzenie ministerstwa i będą mogły wejść w życie. Przeprowadzono już także w części rewizyę podręczników dla szkół ludowych, a mianowicie tak czytanek, jak książek rachunkowych, a nowe podręczniki odpowiadają już oddawna odczutym potrzebom tak pedagogicznym, jak dydaktycznym.

W ubiegłym roku przeprowadzono także w znacznej części ustawę o katechetach i nauczycielach religii. Słusznie zauważa *Szkoła*, iż ustawa ta nie zapewnia zwłaszcza katechetom religii katolickiej znośnego nawet utrzymania, wskutek czego nie znaleźli się nawet kompetenci na wiele posad, na które rozpisano konkurs, a nawet i ci katecheci, którzy przyjęli stałą posadę, zapewne dłużej na posadach nie zabawią, ale jednak przeprowadzenie ustawy tej w innych szczegółach zapewniło wielu szkołom udzielanie uregulowanej nauki religii, a szkoły zyskały przez to potężny czynnik wychowawczy, o który nauczycielstwo nasze nieustannie się dopominało. Jest to bądź co bądź także nowa zdobycz w naszem szkolnictwie ludowem i nowy krok naprzód ku lepszemu. Szkoły wyzyskają niewątpliwie należycie nowy ten czynnik na pożytek młodzieży.

Dodawszy nadto żywy ruch organizacyjny, jaki się przeprowadza w dziedzinie szkół przemysłowych i rolniczych, które reprezentacya kraju tak gorliwą w ostatnich latach otacza opieką i znacznemi popiera funduszami, a będziemy mogli śmiało powiedzieć, że nowy rok w dziedzinie szkolnictwa rozpoczynamy pod dobrą wróżbą i że on również zaznaczy się dalszemi ulepszeniami, które, wprowadzone do wychowania publicznego, przyniosą rzetelny społeczeństwu naszemu pożytek.

KRONIKA.

Kraków 5 stycznia.

Z powodu uroczystości Trzech Króli następny numer „Czasu“ wyjdzie we środę dnia 7 b. m. wieczorem.

— **Zapiski osobiste.** Marszałek krajowy ks. Sanguszko, jak donoszą z Tarnowa, jest trochę cierpiący, Przeziębił się, ale niebezpieczeństwa niema żadnego. — P. Maciej Serwatowski, były członek Wydziału krajowego, jak donoszą z Rawy, zachorował niebezpiecznie. Jest to zapalenie płuc, skomplikowane astmą. — X. biskup wileński Awdziewicz, na czas świąt Bożego Narodzenia (st. st.) wyjeżdża do Wilna, poczem zaraz powraca do Petersburga dla poratowania zdrowia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym między innemi upoważnienie prezydenta do podniesienia z Banku krajowego kwoty 46.000 rubli, zapisanej przez ś. p. Karola Kruzera na budowę teatru krakowskiego.

— **Do jubileuszu służbowego p. wiceprezydenta Madejewskiego.** Między innymi składał także Wydział Izby adwokackiej z prezydentem Izby Drem Władysławem Lisowskim w dniu 3 b. m. życzenia wiceprezydentowi sądu wyższego p. Feliksowi Madejewskiemu z powodu 40-letniego jubileuszu służbowego. Prezydent Izby adwokackiej Dr Lisowski przemówił w następujące słowa: „Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie! Obok życzeń, jakie Cię Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie ze wszystkich stron z powodu skończonej 40-letniej pracy w służbie rządowej dochodzą, racz przyjąć także i od krakowskiej Izby adwokackiej najszczersze życzenia. Nie będę wyliczał zasług twoich Jaśnie Wielmożny Panie, jakie przez długi szereg lat na każdem stanowisku przez siebie zajmowanem położyłeś, dla sądownictwa, tej podwaliny społeczeństwa, a tem samem zasług, jakie położyłeś dla kraju; zasługi te, nieskazitelność charakteru, głęboka wiedza prawnicza i ów właściwy takt w postępowaniu znane są wszystkim — to też znalazły one wszechstronne uznanie; znalazły uznanie i Tronu, dowodem czego wysoka dekoracya, jaką Cię JWPanie Wiceprezydencie Najj. Pan przed kilkunastu miesiącami odznaczył. Pozwalamy sobie przeto wyrazić nadzieję, że otoczony szacunkiem kolegów i podwładnych, ciesząc się przytem uznaniem w najszerszych kołach, w pełni sił męskiego wieku, będziesz JWPanie jeszcze długie lata pracował jako jedna z gwiazd naszego sądownictwa dla dobra kraju. Tego Ci JWPanie z całego serca życzymy i prosimy, abyś o szczerości naszych życzeń był przekonany.“

P. Wiceprezydent podziękował w dłuższej odpowiedzi nader serdecznie za ten objaw uznania jego pracy; zaznaczył, że rozpocząwszy swój zawód, postanowił z całą ścisłością wypełniać przyjęte na siebie obowiązki, że tego postanowienia dochował i dziś z przyjemnością widzi, że to jego ścisłe i dokładne wypełnianie obowiązków uwieńczone zostało ogólnem uznaniem. Poczem p. Wiceprezydent dłuższy czas rozmawiał z członkami delegacyi o stosunkach sądownictwa.

— **Krakus**, pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym, oraz nauce, rozrywce umysłowej i szerzeniu wiadomości pożytecznych — wychodzi co piątek wieczorem w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza; nakład i własność Spółki Wydawniczej polskiej w Krakowie. Pierwszy numer na okaz tego pisma mamy przed sobą. Treść obfita i zdrowa, sposób przemawiania jasny i prosty, ale nie prostaczy. *Krakus*, dostępny dla włościan, zaspokoić atoli może czytelników z innych warstw pracującej ludności. Przy warsztacie rzemieślnika i w szkółce wiejskiej, na folwarku, jak w chacie włościańskiej — wszędzie dziś niezbędną jest potrzeba wiadomości o tem, co się się dzieje w kraju i w świecie — wszędzie ta strawa umysłowa pożądaną. Mamy przekonanie, że redakcya *Krakusa* właściwą wybrała drogę i zastosowała miarę oraz ton odpowiedni, a dążność zacna, narodowa, katolicka zasługuje na poparcie jak najgorętsze.

— **W sprawie fundacyi schroniska ks. Aleksandra Lubomirskiego.** Niedawno donieśliśmy, że krakowski komitet, czuwający nad budową schroniska dla chłopców fundacyi ks. Lubomirskiego, uchwalił zaproponować Namiestnictwu kilka zmian, dążących do ulepszeń pod względem sanitarnym i gospodarczym. W obradach rzeczonego komitetu wziął udział p. radca Braunseis ze Lwowa. Obecnie, jak się dowiadujemy, Namiestnictwo wydało już decyzyę w tej sprawie i przyjęło prawie wszystkie zmiany, zaprojektowane przez krakowski komitet. I tak zgodziło się Namiestnictwo na projekta, przedłożone co do sytuacyi, niwelety i założenią fundamentów, dalej co do zmian w budynku głównym, mianowicie przeistoczenia okien parzystych II piętra na pojedyncze, co do zmian w ukształtowaniu kopuły, zmiany stropów drewnianianych, wreszcie zaniechania przeprowadzenia schodów w głównej klatce z I piętra na II-gie. Zmianę w bocznych klatkach schodowych uznało Namiestnictwo za niepotrzebną. Co do budynków gospodarczych i podniesionego przez komitet niekorzystnego pomieszczenia pralni i kuchni z dotyczącemi magazynami w 2 osobnych kondygnacyach, Namiestnictwo zgadza się z tem, aby zasiągnąć w tej mierze opinii przełożonych podobnych instytucyj, czy rzeczywiście projekt rozmieszczenia jest tak zły, iż zamieniony być musi. Co do usunięcia z budynku gospodarczego łazienek i umieszczenia ich obok sali gimnastycznej, tudzież co do zmiany w ich urządzeniu, zastrzegło sobie Namiestnictwo ostateczną decyzyę aż do wypracowania i przedłożenia odnośnego projektu; projekt ten będzie tak obmyślany, aby sala gimnastyczna służyć mogła na uroczystości.

— **Z Kasyna powszechnego.** Na walnem zgromadzeniu członków Kasyna, odbytem w dniu 3 b. m., wybrano prezesem p. Aleksandra Dawidowskiego, nadzarządcę poczt, a wiceprezesem p. Józefa Mrazka, sekretarza Tow. wzaj. ubezpieczeń. W skład wydziału weszli pp.: Berezowski Ksawery, referent kolei państwowej; Empfling Edward, oficyał poczty; Siebauer Benedykt, urzędnik kol. państw.; Höflich Wilhelm, radca Sądu krajowego; Dr Kaiser Józef, rądca Dyrekcyi policyi; Korczyński Mieczysław, urzędnik kol. państw.; Parylewicz Michał, urzędnik kol. północn.; Pischinger Paweł, urzędnik kol. północn.; Salb Marcin, litograf; Dr Staniszewski Walery, adwokat krajowy; Werner Ernest, adjunkt Sądu krajowego; Zaleski Władysław, nadporucznik obrony krajowej. Zastępcy wydziałowych: Buczek Teodor, kierownik szkoły ewang.; Dr Grzybowski Ludwik, koncypient adwokacki; Myczkowski Alfons, urzędnik kolei Karola Ludwika; Piżel Władysław, inżynier Starostwa; Halliski Józef Ferdynand, adjunkt Sądu krajowego; Szulisławski Romuald, asystent poczty. Członkowie komisyi rewizyjnej: Benroth Marceli, urzędnik kolei państw.; Krasucki Antoni, urzędnik Tow. ubezp.; Lesiecki Feliks, oficyał szpitala św. Łazarza.

— **Z Towarzystwa rybackiego.** W miesiącu styczniu ze względu na czas ochronny nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11-stą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

— **Dla biednych.** P. Jan Armółowicz złożył prezydentowi zboru izraelickiego 100 cetnarów węgli dla ubogich wyznania mojżeszowego.

— **Emigracya.** Ekspozytura dyrekcyi policyi w Oświęcimiu przytrzymała w grudniu r. p. na wychodźtwie do Ameryki 35 osób, które jużto dla braku odpowiednich legitymacyj, już dostatecznych funduszów na podróż z drogi wróciła. Z liczby tej oddano do Sądu, celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową, 3 osoby. W tym samym czasie przejechało przez Oświęcim z zamiarem emigrowania do Ameryki 107 osób, a mianowicie 74 osób z Galicyi, 2 z Bukowiny i 31 z Węgier. W Galicyi największy procent przypadł na powiat nowo-sądecki, a mianowicie 16 osób, następnie idzie powiat sanocki z cyfrą 15 osób, jasielski z cyfrą 12 osób, gorlicki z cyfrą 10 osób, krośnieński z cyfrą 9 osób; wszystkie inne powiąty wykazują już cyfrę nie większą, niż 3 osoby.

— **Mianowania.** Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała podporucznika 30 batalionu strzelców polnych Józefa Schneidra adjunktem podatkowym w XI klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała X. Jana Świątnickiego, wikaryusza obrz. łac. w Krakowie, stałym nauczycielem religii obrz. łac. w szkole etatowej XIII w Krakowie.

W miejsce starosty Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, który wyjechał na dłuższy czas za urlopem, mianował minister handlu komisarzem ministeryalnym i przewodniczącym komisyi wyborczej dla uzupełniających wyborów do lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej p. Mieczysława Pulikowskiego, sekretarza Namiestnictwa.

— **Godność hrabiego** otrzymał p. Juliusz Mora-Korytowski, prezes Rady powiatowej tarnopolskiej.

— **Awans na kolejach państwowych.** *(C. d.)*:

Do klasy X z płacą roczną 800 złr.: Jakób Wójcik, asystent w Suczawie; Aleksander Dobrowolski, asystent w Stanisławowie; Franciszek Piątkiewicz, asystent w Bóbrce; Ferdynand Newrly w Czerniowcach; Karol Czerwiński, asystent przy dyr. ruchu we Lwowie; Jan Popiel, asystent w Chryplinie; Leopold Schmid, asystent we Lwowie; Antoni Odzierzyński, asystent przy dyr. ruchu we Lwowie; Leopold Koltscharsch, asystent w Czerniowcach; Bronisław Bałanda, asyst. w Jeleśni; Samuel Krausz, asyst. w Dobrowlanach; Stanisław Przybylski, asyst. w Woli łużańskiej; Antoni Ziglarsch, asyst. w Stanisławowie; Tadeusz Dybowski, inż.-asyst przy dyr. ruchu we Lwowie; Władysław Semelka, asyst. w Radziszowie; Maryan Linde, asyst. w Wasylkowcach; Edward Hofmokl, asyst. w Dolinie; August Eustachiewicz, inż.-asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Stanisław Świtkowski, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Jan Kiliński, asyst. w Rymanowie; August Giżowski, asyst. w Samborze; Karol Zazula, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Paweł Foremny, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Stanisław Kurtz, asyst. w Tyśmienicy; Wilhelm Chrząszczyński, asyst. w N. Sączu; August Kołomyjski, inż.-asyst. w N. Sączu; Jakób Redlich, asyst. w Suchy; Edmund Piasecki, asyst. w Przemyślu-Bakończycach; Roman Chlebowski, inż.-asyst. w Stanisławowie; Adolf Hora, inż.-asyst. w Stryju; Albin Zazula, inż.-asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Karol Ulmann, inż.-asyst. w Stryju; Franciszek Wejda, inż.-asyst. w N. Sączu; Witold Rachlewicz, inż.-asyst. w Czerniowcach.

Z płacą 700 złr.: Tytus Makarewicz, asyst. w Jąśle; Benedykt Krzepowski, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Jan Gończarczyk, asyst. w N. Sączu; Leopold Jedynakiewicz, asyst. w Stanisławowie; Stanisław Rutkowski w Podgórzu-Płaszowie; Izydor Biliński, asyst. w N. Zagórzu; Feliks Tokarski, asyst. w Sanoku; Wilhelm Laub, asyst. w Dolinie; Aleksander Hofstätter, asyst. w Grybowie; Antoni Gadziński, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Alfred Plechawski, inż.-asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Jakób Krejci, asyst. w Żywcu; Leopold Döllinger, asyst. w Ptaszkowy; Stefan Żurowski, asyst. w N. Sączu; Franciszek Przybyła, asyst. w Berkomat; Franciszek Bohač, asyst. w N. Sączu; Jan Hołyński, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Tadeusz Ilnicki, inż.-asyst. w Stanisławowie; Izaak Neiger, inż.-asyst. w Stryju; Maryan Krupański, asyst. w Żółkwi; Edmund Veith, asyst. w Podgórzu-Płaszowie; Franciszek Reinisch, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Julian Rychlewski, asyst. w Męcinie; Wilhelm Pospischil, asyst. w Nowosielicy; Zygmund Śliwiński, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Aleksander Kubiakowski, asyst. w Suchy; Władysław Dulczyński, inż.-asyst. w Stryju; Piotr Tokarski, inż.-asyst. w Czerniowcach.

Z płacą 600 złr.: Ludwik Smólski, asyst. w Krościenku; Karol Winitzky, asyst. w Posadzie Chyrowskiej; Kazimierz Bąkowski, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Stanisław Zych, asyst. w Dobromilu; Ryszard Masłowski, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Maurycy Wagner, asyst. w Chodorowie; Artur Allerhand, asyst. w Suczawie; Edmund Kühnbeck, asyst. w Łupkowie; Nachman Müntzeles, asyst. przy dyr. ruchu w Krakowie; Feliks Ombach, asyst. w Mikołajowie; Wilhelm Weigel, asyst. w Kalwaryi; Aleksander Zatwarnicki, asyst. w Czerniowcach; Lambert Wołosiecki, asyst. w Skołyszynie; Kazimierz Jastrzębski, asyst. w Kalwaryi; Ignacy Synowiecki, asyst. w Zagórzanach; Julian Niedzielski, asyst. w Nowosielcach-Gniewosz; Władysław Chechliński, asyst. w Stryju; Maurycy Rappaport, asyst. w Stryju; Józef Kluszewski, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Eliasz Sternberg, asyst. przy dyr. ruchu we Lwowie; Leon Garbusiński, ekspedyent stacyjny w Skawinie.

Z płacą 500 złr.: Adolf Lewicki, aspirant w Żółkwi; Adolf Błotnicki, aspirant w Boryniczach; Jakób Appermann, kancelista w Stanisławowie.

Z adjutum miesięcznem 50 złr. mianowani aspirantami: Józef Szerląg, dyurnista w Węgierskiej Górce; Bogumił Begejowicz, dyurnista w Hatnie. *(D. n.)*.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły mieszkańcom przysiółka Rożawsko *ad* Wysocko niżne, w powiecie turczańskim, na dokończenie budowy cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jubileusz Wojciecha Kętrzyńskiego.** Dyrektorowi zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie p. Wojciechowi Kętrzyńskiemu zgotowali urzędnicy i stypendyści tejże instytucyi serdeczną owacyę. P. Kętrzyński, znany dobrze w naszym świecie naukowym jako wyborny wydawca źródeł historycznych i gruntowny badacz na polu historyografii, święcił 29 z. m. jubileusz 25-letniej wytrwałej pracy naukowej, a z tego powodu składali mu serdeczne życzenia urzędnicy zakładu narodowego im. Ossolińskich, w których imieniu przemawiał kustosz p. Hirschberg. Następnie składał zasłużonemu jubilatowi życzenia wicekurator Dr Małecki. P. Kętrzyński wzbogacił literaturę historyczną wielu cennemi monografiami, recenzyami i publikacyą dokumentów historycznych. Suchy, bibliograficzny spis jego prac obejmuje 19 stronic druku. Prace te ukazywały się w okresie od 1865 r. do 1890 r. Piękny to dorobek naukowy i z dumą może nań spojrzeć uczony badacz, którego zasługi umiano ocenić. P. Kętrzyński jest bowiem członkiem Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa przyj. nauk w Poznaniu, Towarzystwa naukowego w Toruniu, Tylży i Paryżu; jest dalej korespondentem komisyi dla zabytków sztuki i pamiątek w Wiedniu, oraz członkiem Towarzystwa historycznego w Wrocławiu.

— **W Tarnowie** urządza Towarzystwo Dam Dobroczynności bal na korzyść zakładu sierót w Tarnowie. Bal odbędzie się d. 24 b. m. w gmachu tarnowskiej Kasy oszczędności. Zaproszenia na bal podpisała jako prezesowa Helena księżniczka Sanguszko, oraz panie: Józefa Bobrownicka, Józefa Brzeska, Zofia Dolińska, Anna Foryst, Albina Götz, Marya Holcer, Zofia Jordan, Felicya Kowalska, Leopoldyna Leszczyńska, Helena Męcińska, Marya Mikucińska, Weronika Prussnigg, Michalina Rogoyska, Aurelia Serda, Zofia Silnicka, Marya Stec, Michalina Sowińska, Stefania Szczepańska, Józefa Tokarz, Marya Trzaskowska, Zarembina Romana.

— **Izby lekarskie.** Najwyższa rada sanitarna oświadczyła się zasadniczo za utworzeniem Izb lekarskich. Według opinii rady, Izby takie jednakże mają się jedynie składać z wybranych przez lekarzy pojedynczych prowincyj reprezentantów; lekarze wojskowi, tudzież państwowi, są wykluczeni. Izby lekarskie mają otrzymać prawo uczestniczenia w posiedzeniach najwyższej rady sanitarnej, lecz nie mają tam mieć żadnego osobnego reprezentanta; Izby nie mają także prawa nakładania kar, a mogą jedynie działać moralnemi środkami. Prócz tego ma być wybrany sąd honorowy dla sporów między lekarzami. Ta opinia rady będzie podstawą dyskusyi w Radzie państwa nad odpowiednim wnioskiem Rosera.

— **Fundacya barona Hirscha.** Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, zatwierdziło ministerstwo spraw wewnętrznych fundacyę Hirscha, która też wkrótce wejdzie w życie. Różnice, jakie zachodziły między rządem a bar. Hirschem co do utworzenia kuratoryum, zostały w ostatnim czasie uchylone, a obecnie aktywowaniu fundacyi nie stoi już nic na przeszkodzie. Fundacya nosi nazwę: „Barona Hirscha fundacya dla rozszerzenia nauki ludowej i dla pielęgnowania rękodzielnictwa i rolnictwa wśród izraelickiej ludności Królestwa Galicyi i Lodomeryi oraz W. Ks. Krakowskiego i Księstwa Bukowiny.“ Kapitał fundacyjny, ofiarowany przez bar. Hirscha, wynosi 12 milionów franków. Fundacyą zarządzać będzie kuratoryum z siedzibą w Wiedniu, złożone z 18 członków, z których 4 będą ustanowieni przez rząd, a 14 przez fundatora. W trzech czwartych częściach ma się zarząd centralny składać z żydów. Dla wykonania uchwał wiedeńskiego komitetu centralnego i dla nadzorowania szkół i zakładów fundacyjnych będą ustanowione trzy komitety wykonawcze we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, a nadto utworzone zostaną komitety lok

oraz trzech urzędników ministeryalnych, a to jednego z ministerstwa oświaty, drugiego z ministerstwa sprawiedliwości, a trzeciego z ministerstwa skarbu. Prezydentem kuratoryum ma zostać były poseł Fürth. Kompetencya komitetów lokalnych będzie dość znaczną. One przedkładają wnioski względem aktywowania szkół i ich kierownictwa, a nauczyciele będą mianowani tylko na propozycyę komitetu krajowego. Podobno jeszcze w tym miesiącu nastąpi nominacya członków kuratoryum, poczem zostaną utworzone komitety lokalne.

— **Do Warszawy** przybyła onegdaj p. Helena Modrzejewska.

— **W Ostrawie polskiej** nastąpiła dnia 3 b. m. w siódmem piętrze eksploatacyjnem, w szybie Trójcy św., hr. Wilczka, eksplozya gazów. W szybie tym znajdowało się około 400 robotników, z których przeważna część zdołała się schronić do szybów przyległych, przeszło jednak 50 robotników poniosło śmierć lub ciężkie uszkodzenia. Akcyę ratunkową utrudniają liczne urwiska i zerwanie kilku mostów. Dyrektor górniczy Sticher i nadinżynier Czizek kierują akcyą ratunkową.

— **Z Petersburga** donoszą: Biskup prawosławny podolski Donat mianowany arcybiskupem litewskim i wileńskim; wikaryusz podolskiej dyecezyi Dymitr, biskupem podolskim.

— **Nekrologia.** Józef Gutowski, inspektor podatkowy, przeżywszy lat 34, zmarł tu d. 3 b. m.

Podgórze 31 grudnia. W dniu wczorajszym urządziło kilkudziesięciu obywateli naszego miasta ucztę pożegnalną na cześć naczelnika sądu p. Edmunda Gärtnera, udającego się na posadę radcy Sądu do Krakowa. Uczta ta odbyła się w salach pierwszego piętra restauracyi p. Kollorosa. Pierwszy przemówił burmistrz p. Wacław Adamski, notaryusz, podnosząc nieocenione zasługi ustępującego naczelnika, prawość jego charakteru, cichą a skuteczną pracę jego, sprawiedliwe i sumienne sprawowanie urzędu sędziowskiego, jakoteż powszechny szacunek, jaki zyskał sobie p. Gaertner nietylko w Podgórzu, ale i po za obrębem jego, a wyraziwszy szczery żal z powodu opuszczania miasta Podgórza, wzniósł imieniem gminy toast na pomyślność radcy. Następnie wznosili toasty X. kanonik Szerscheń w imieniu duchowieństwa, p. adjunkt Górski w imieniu sądu, Dr Guńkiewicz w imieniu adwokatów, p. Horak w imieniu notaryatu, Dr Aronsohn w imieniu lekarzy, p. Gustaw Baruch w imieniu przemysłowców, p. Nowacki i Maryjewski w imieniu mieszczan, p. dyrektor Bednarki w imieniu szkoły, p. Biliński w imieniu urzędników autonomicznych, p. Serkowski St. w imieniu inżynierów i znawców sądowych, p. Koziański w imieniu rękodzielników, a p. nadinżynier Serkowski zakończył ucztę staropolskiem zdrowiem: „Kochajmy się.“ Potem cała uczta przybrała nastrój bardzo serdeczny i przeciągnęła się wśród miłych pogawędek do późnej nocy.

Rzeszów 30 grudnia. Egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół ludowych przed tutejszą komisyą egzaminacyjną rozpocznie się 4 lutego 1891 r. Kandydaci i kandydatki chcący takowy składać zechcą przesłać należycie udokumentowane podania, zaopatrzone: 1) w krótki życiorys wraz z przebiegiem kształcenia się; 2) w świadectwo dojrzałości i 3) w dowody najmniej dwuletniej praktyki przy publicznej lub prawo publiczności posiadającej szkole za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 25 stycznia 1891 r. do podpisanej Dyrekcyi komisyi egzam.

Dyrekcya komisyi egzam. dla naucz. szkół lud.
w Rzeszowie, dnia 30 grudnia 1890 r.

Bukowsko 1 stycznia. W dniu 27 grudnia odbyła się u nas uroczystość — otwarcia czytelni ludowej dla użytku publicznego. Po nabożeństwie, odprawionem w tutejszym kościele parafialnym, udała się licznie zebrana publiczność do lokalu czytelni. Tu na wstępie powitały nas dzieci wiejskie i miejskie, odśpiewaniem pięknej kolendy. Poczem zabrał głos przewodniczący tutejszego Kółka rolniczego p. Kazimierz Rodkiewicz i objaśnił zgromadzonym cele i dotychczasową działalność Towarzystwa oświaty ludowej, zachęcając ich do korzystania z czytelni. W tym samym duchu przemówił X. proboszcz Jan Stoch. Mów tych zgromadzeni włościanie wysłuchali z natężoną uwagą. W końcu zabrał głos Adam Majdecki, włościanin, aby podziękować poprzednim mowcom za zajęcie się sprawą oświaty tutejszego ludu, Towarzystwu zaś Oświaty ludowej za pamięć o nas i nadesłanie nam znacznej ilości dziełek, bardzo pouczającej treści.

— **Otrzymane pisma:** W sprawie zabezpieczenia emerytury, tudzież utrzymania dla wdów i sierót. Od czasu gdy wyszła ustawa w sprawie wolności stowarzyszenia się powstało wiele instytucyj ku wzajemnej pomocy, każda jednak tylko dla ludzi w pewnych zawodach pracujących. W społeczeństwie naszem, przyzwyczajonem do kastowości, potworzyły się kółka, które ograniczyły swoją działalność w tym kierunku, iż tylko przyjmują na członków ludzi pewnego zawodu i tylko tych wspomagają. Nie trzeba być wielkim myślicielem, aby nie spostrzedz, że gdyby istniało jedno tylko stowarzyszenie o wzajemnej pomocy, któreby bez względu na zawód skupiało jednostki i rozciągało opiekę nad nieudolnymi do zarobkowania członkami, tudzież nad wdowami i sierotami po członkach, takie stowarzyszenie byłoby potężnem i wielkiej doniosłości dla kraju. Niektóre tutejsze krajowe stowarzyszenia, odczuwając swoje posłannictwo, zaprzestały się zaskorupiać i rozszerzyły swój zakres działania, ale żadne nie podjęło misyi zlania wszystkich stowarzyszeń o wzajemnej pomocy w jednę wielką całość.

Co może zdziałać łączenie wielu jednostek w pewnym celu dowodzi Stowarzyszenie urzędników monarchii znane pod firmą: „Allgemeine Beamten-Verein“ z siedzibą we Wiedniu. Kto zadał sobie trud studyować działalność tego zakładu i odczytał jego jubileuszowe dzieło z okazyi święcenia 25-letniej czynności, ten musi przyznać, że Towarzystwo wykazuje olbrzymie rezultaty. Wszystko to czyni masa jednostek, ale nietylko urzędników, gdyż stowarzyszenie to nie ogranicza swej działalności na samych urzędników.

I u nas w kraju zdrowo żyje i pięknie się rozwija instytucya, która, pierwotnie dla jednej klasy społeczeństwa zawiązana, rozszerzyła niedawno swój zakres i ogarnęła rozmaitych pracowników n. p. lekarzy, weterynarzy, inżynierów prywatnych, budowniczych, nauczycieli, urzędników autonomicznych, Towarzystw zaliczkowych, spółek gospodarczych i zarobkowych, rozmaitych przedsiębiorstw, reprezentacyj gminnych, ekspedytorów i ekspedytorek, telegrafistek, buchalterek, urzędników gospodarczych i t. d. Tą instytucyą jest każdemu niemal znane pod skromną nazwą Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, powstałe ze skromnych składek interesowanych, a urosłe jak na nasze stosunki w olbrzyma, bo przy 2400 członkach rozdawszy w ciagu 23 lat z górą 300.000 złr., uzbierało majątku około pół miliona. Owóż ta instytucya, stanąwszy w pierwszym rzędzie pomiędzy humanitarnemi zakładami, byłaby, mojem zdaniem, powołaną do zainicyowania jednego wielkiego stowarzyszenia o wzajemnej pomocy.

Gdyby nawet zlanie się nie nastąpiło, to Towarzystwo samo mogłoby w interesie społecznym rozszerzyć swoje ramy i przy zatrzymaniu swej nazwy (dla pamiątki założycieli) przyjmować bez ograniczenia do Towarzystwa. Statut tego zakładu stanowi pewną zaporę do szybkiego rozwoju, albowiem powiada § 3, że oficyalistów gospodarczych przyjmuje Towarzystwo, choćby mieli już zapewnioną emeryturę, innej zaś kategoryi urzędników, kobiety zajmujące urzędnicze stanowiska i innych wtedy przyjmuje, gdy nie mają z innych źródeł zapewnionej emerytury. Co to właściwie wadzić może Towarzystwu, że ktoś n. p. mając na oku zbyt małą emeryturę, pragnąłby jeszcze swemi udziałami zabezpieczyć sobie emeryturę lub swoje wdowy i sieroty w Towarzystwie oficyalistów. Wszak ten, jak ów, musi wkładki opłacać i zarówno być nieudolnym do pracy lub zemrzeć, aby sam lub jego rodzina korzystać mogła z dobrodziejstw instytucyi. Gdyby nie to bezpodstawne ograniczenie, instytucya ta co najmniej 10.000 członków liczyłaby, a majątku miliony.

Bez względu jednak na to, co Towarzystwo oficyalistów zrobi, poddaję myśl zlania wszystkich towarzystw w jednę całość, a ze względu na doniosłość tego, jak sądzę, dobrego projektu, upraszam, aby dla dobra ogólnego wszystkie czasopisma raczyły moje uwagi pomieścić.

Pisałem w Jezierzanach w r. 1890.

Kazimierz Litwin.

— Spis fantów i datków pieniężnych, nadesłanych na loteryę gospodarską, urządzoną przez ks. Marcelinę Czartoryską na dochód domu pracy na Kazimierzu. (Ciąg dalszy) Pp.: Fridigier 1 paczkę orzechów; Landau 1 flaszkę araku, 1 paczkę herbaty; Karaś pudełko cukierków; Barberowski 2 flaszki likieru; Fritsch 1 paczkę czekolady, 1 paczkę andrutów karlsbadzkich; St. Bartel 4 strucle; Przyjemski 2 kiełbasy; Ciechanowski 6 butelek wina; Vaternacht 1 wieniec fig, 2 paczki orzechów; Knorek 2 puszki kakao; Szmidt 6 strucli; Liebeskind 4 paczki herbaty; Bogusiewicz 5 butelek Vöslauera, 1 butelkę pomarańczówki; Rutkowski 10 paczek kaszy i mąki; Ripper 20 flaszek piwa; E. Dobrzyńska 2 klgr. masła, 2 klgr. serajcichawskiego, 30 jaj; Lenert 2 puszki sardynek, 1 puszkę kakao; Pudek 1 butelkę wódki; Komorowski 1 butelkę szampana; Strycharski 2 butelki wina, 1 pudełko ciastek; K. Ursel 3 butelki wina; Goldfinger beczułkę piwa; Rożnowski 2 paczki mydła; Łysakowski 2 strucle; pani Obermayerowa 5 par gołębi; Apteka pod lwem cukierki słodowe; Jaxa Chronowski 6 półbutelek szampana; JE. X. biskup Krasiński 10 klgr. cukru rąbanego; hr. Badeniowa 3 kaczki, 2 zające; pani Rettingerowa 4 zające; ks. Jabłonowska 6 słoików konfitur, 4 strucle; ks. C. Lubomirska 1 indyka, 1 kaczkę; ks. Marcelina Czartoryska 3 kozły, 18 zajęcy, 20 klgr. masła; hr. Potocka z Olszy 3 żywe prosiątka, 3 kaczki; z Koźmianów hr. Michałowska 6 kaczek, 4 kapłony, 2 pantarki, 2 kiełbasy, 1 szynkę; pani Meysztowiczowa wielką paczkę czekolady; Felicya Koźmianowa 2 zające, 4 kury; hr. Lanckoroński z Jagielnicy 4 kozły, 20 zajęcy; ks. Włodz. Sapieha z Oleszyc 1 kozła, 3 zające; hr. Andrzejowa Potocka 1 kozła; ks. Marceli Czartoryski 30 zajęcy; Lilienfeld 1 dzika; hr. Jan Tarnowski z Dzikowa 1 rogacza, 6 zajęcy; ks. Adamowa Sapieżyna 2 indyki; hr. Zygmuntowa Szembekowa 1 kozła, 5 zajęcy; ks. Leonowa Sapieżyna 2 kręgi sera; hr. Ostrowska 3 zające; Prezydentowa Szlachtowska 3 butelki wina, 1 paczkę herbaty, 1 czekolady, 1 funt śliwek, 1 puszkę sardynek; pani Wojnarowiczowa 3 słoiki konfitur, 3 butelki syropu; panie Tekla i Jadwika Mańkowskie i Steczkowska 12 butelek wina, 1 butelkę likieru, 5 klgr. cukru, 4 klgr. słoniny, 4 klgr. kiełbasy, 1 funt herbaty, 5 klgr. mąki, 5 klgr. ryżu, 4 klgr. kaszy, 2 klgr. grochu, 2 klgr. fasoli.

(Dok. nast.)

Repertuar teatru krakowskiego.

We Wtorek 6 b. m.: *Robert i Bertrand* czyli *Dwaj złodzieje*, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Wł. L. Anczyca.

We czwartek 8 b. m.: Po raz siódmy: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 10 b. m.: Po raz pierwszy: *Złote rybki*, komedya w 4 aktach Franciszka Schönthana z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

— Dnia 3 i 4 stycznia pogoda; termometr dnia 3 od —15·0 doszedł do —6·0 C., dnia 4 od —17.2 doszedł do —7·5 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rano dnia 5 stycznia stan jego był 737·5 mm., termometru —2·6 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 6 stycznia: Uroczystość Trzech Króli; we środę dnia 7 b. m.: św. Juliana i Lucyana męcz.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Wznowiona sztuka Mosera i Schoenthana *Wojna podczas pokoju*, znana już z swej treści publiczności naszej, jest jedną z rzadkich komedyj niemieckich o nadzwyczaj żywej akcyi, która płynie już nie szybkim, ale rwiącym potokiem i odznacza się przytem tym odcieniem zamaszystości wojskowej, która wytwarza mnóstwo komicznych sytuacyj. Jedną z zalet tej sztuki jest dobre wycieniowanie charakterów, w przeważnej części wielce oryginalnych.

Wszystkiemi temi właściwościami umieli się artyści sceny naszej przejąć dokładnie i wytworzyli przez to całość, która wypadła bardzo zadawalniająco. Na podniesienie zasługuje gra p.: Ruszkowskiego w roli kapitalisty Heindorfa, p. Siemaszki, w roli zakochanego aptekarza, p. Sobiesława w roli porucznika, toczącego „wojnę“ z ukochaną węgierską Ilką Etwoes (p. Kałużyńską), tudzież p. Solskiego w roli porucznika, rządzącego się do tego stopnia zasadą „to mi wszystko jedno,“ że się w końcu nawet godzi chętnie na to, iż się kto inny żeni z ideałem jego uczuć. A że i reszta sił aktorskich odpowiedziała wcale nieźle wymaganiom powierzonych im ról, rozweselona komicznością sytuacyj publiczność od początku do końca przedstawienia często dawała oznaki zadowolenia.

Z krzesła.

Tajemnice kapłanów egipskich. Wobec dość licznej publiczności wygłosił wczoraj Dr Julian Ochorowicz, b. docent filozofii w uniwersytecie lwowskim, pierwszy odczyt o tajemnicach kapłanów egipskich. Wykład w całości był bardzo zajmujący, chociaż nie cała treść jego była oparta na własnych, oryginalnych badaniach prelegenta, lecz zaczerpnięta przeważnie z dzieł francuskich i autorów starożytnych. Opisawszy w kilku rysach budowę i części składowe świątyń egipskich, rozpoczął prelegent rzecz swą od nakreślenia typu kapłana egipskiego, jako członka kasty, poświęcającej się służbie kościelnej i posiadającej wyłączny przywilej nauki. Kapłani egipscy odznaczali się wielką prostotą obyczajów, życiem nadzwyczaj wstrzemięźliwem, niezmordowaną pracowitością i niepospolitą siłą charakteru, na którego kształcenie zwracano w ogólności w świecie starożytnym daleko więcej uwagi, niż w czasach nowożytnych, dbających niemal wyłącznie o zdobycie coraz większego zasobu wiedzy.

Kasta kapłanów strzegła zazdrośnie swoich „tajemnic wiary i nauki“ przed oczyma profanów, dopuszczając do nich jedynie szczupłe grono wypróbowanych adeptów. Nauka była więc wówczas monopolem i przywilejem; system popularyzacyi i szerzenia zdobytej wiedzy między szerokie warstwy ludności nie był znanym i praktykowanym w Egipcie, a nawet w Grecyi. Wiadomości o owych tajemnicach przeszły do nas za pośrednictwem Pytagorasa i Diagorasa, filozofów greckich, z których pierwszy studyował je u źródła, wśród kapłanów egipskich w Tebach, drugi zaś dopuszczony został do tajemnic eleuzyjskich, wzorowanych na egipskich obrzędach i obyczajach.

Żywo i barwnie opowiedział prelegent koleje prób, przez jakie przechodził Diagoras w świątyni Eleuzyjskiej. Były one, jak ten filozof szczegółowo opisuje, sztuczkami i efektami, wywołanemi przez nader zręcznych maszynistów, dekoratorów i chemików, a obliczone na wywołanie uczucia grozy i przestrachu w nowicyuszu, celem utwierdzenia go w wierze w nadprzyrodzoną potęgę kapłanów. Z pozostałych fragmentów dzieł Diagorasa i z badań uczonych egiptologów powziąć możemy dosyć dokładne wyobrażenie o stanie badań naukowych w starożytnym Egipcie, zwłaszcza w dziedzinie chemii i fizyki. Okazuje się z tego, iż zarówno istota elektryczności, jak magnetyzmu, znaną była Egipcyanom i Grekom, że używali oni nawet pewnych przyrządów celem sprowadzania piorunu na ołtarze ofiarne.

Treść 2-go wykładu Dra Ochorowicza, który odbędzie się jutro (6 b. m.) w sali Towarz. Ubezpieczeń (ulica Basztowa Nr. 8), o godzinie 5-tej po południu: Inne rodzaje „ognia z nieba;“ widziadła bogów w obłokach; automaty; poskramianie zwierząt; talizmany działające na zwierzęta; aissanaz, czarodzieje egipscy; znieczulanie; sztuka zabezpieczania od ognia; sztuka balsamowania; księga umarłych; religijna tajemnica kapłanów; moralność egipska; hymn do słońca; racyonalny początek astrologii.

Wystawa Towarzystwa Sztuk Pięknych zbogaconą została kilkoma akwarellami, budzącemi interes tak pod względem wykonania, jak miejsca, zkąd pochodzą. Jeden z profesorów tutejszego Uniwersytetu otrzymał je w depozyt, z prawem wystawienia (w danym razie umówienia się o nabycie), od artysty-amatora, który odbył dłuższą, a niekoniecznie dobrowolną podróż po Syberyi. Sceny, przedstawione przez artystę, tworzą ogromną kollekcyą widoków krajów sybirskich, oraz scen z życia ludów tamtejszych i wygnańców politycznych. Akwarelle malowane są w kolorycie utworów Juliusza Kossaka; odznacza je przytem werwa wielka, sumienność w rysunku i ścisłość w przedstawianiu typów ludzi i zwierząt. Obrazów w Krakowie jest tylko sześć; przysłano je dla przekonania się o zajęciu, jakie wzbudzić mogą wśród publiczności krakowskiej. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że przejeżdżający przez Kraków cudzoziemcy zainteresują się temi ciekawemi dokumentami i zapragną posiadać je do wydawnictw naukowych, jeśli ich miejscowi wydawcy nie wyprzedzą. Sceny, wystawione w Towarzystwie sztuk pięknych, przenoszą nas żywcem w dalekie strony, gdzie miejscowa ludność składa się prawie wyłącznie z Kirgizów. Są tam sceny obyczajowe, nadzwyczaj dramatycznie przedstawione; między innemi krwawy obrządek pogański, polegający na wyrwaniu serca koniowi żywemu i spożyciu go natychmiast, gdy nieszczęśliwe zwierzę drga jeszcze. Jest także ciekawa scena, przedstawiająca teatr amatorski, odegrany w kole wygnańców; jest i ściskający serce widok nakładania kajdan więźniom etapowym w kuzience umyślnie oddalonej od osady, lub ostrogu, z obawy, aby nieliczny stosunkowo konwój nie był narażonym przy operacyi na bunt ze strony skazańców. Z bardzo licznej kollekcyi, która przysłaną być może do Krakowa, jeżeli pokaże się, że publiczność dostatecznie jest zaciekawioną, stworzyć można albo jednę ogromną całość, alo dwie poważne serye: jednę etnograficzną, a drugą do historyi życia politycznych skazańców. Co do tej ostatniej kategoryi stanowczo twierdzić możemy, że niema tam faktów sztucznie naciągniętych, ani scen tendencyjnie nastrojonych. Przekonani jesteśmy, że wydanie albumów podług akwarell podróżnika-artysty znalazłoby poważne uznanie w kraju i za granicą. *X.*

X. Krukowski wydał „Rocznik kazań“ w liczbie 86, 8°, str 491, Kraków. Odznaczają się znajomością potrzeb czasu, przystępnością i praktycznością wykładu i stylu, przemawiają tak do rozumu, jak i do serca. Są przytem krótkie, urozmaicone doborem treści i formy, przeplatane przykładami i porównaniami, wprost wziętemi z życia, a przeto kaznodziejom mogą być bardzo przydatnemi.

Arystokratyczną autorkę niepośledniego talentu pozyskała literatura niemiecka w hrabinie Krystynie Thun-Hohenstein. Świeżo postanowił dyrektor wiedeńskiego teatru burgowego przedstawić komedyę tej autorki p. t. *Bal maskowy*, która już była graną na dwóch mniejszych scenach z powodzeniem; obecnie słychać znów, że pani ta napisała nową jednoaktówkę p. t. *Pan i sługa*, która ma odznaczać się wielkiemi zaletami i graną wkrótce będzie w teatrze pałacowym hrabiów Esterhazy w Totis.

Cavalleria rusticana, (chłopska rycerskość), opera jednoaktowa Mascagniego, która ostatniego lata imię młodego i przedtem nieznanego swego twórcy nagle tak wielką okryła sławą, i niezwykłą we Włoszech ostatniej jesieni cieszyła się popularnością a świeżo graną była w Peszcie, ma być jeszcze w końcu bieżącego miesiąca przedstawioną w teatrze opery wiedeńskiej. Równocześnie podobno kilka pierwszorzędnych scen niemieckich wystarało się o prawo przedstawień tej opery.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 5 stycznia. Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu wysłać deputacyę z powitaniem do X. Biskupa Hryniewickiego, bawiącego tutaj. Deputacyę, złożoną z członków Wydziału krajowego pp.: Chamca i Wereszczyńskiego, przyjął X. Biskup z całą serdecznością o godzinie 1 po południu.

Petersburg 5 stycznia. Termin sprzedaży dóbr powittgensteinowskich wskutek starań księżny Hohenlohe, został odroczony na lat trzy.

Belgrad 5 grudnia. Rejencya przygotowuje ustawę dla domu królewskiego. Celem ustawy jest położenie kresu panującym w rodzinie królewskiej rozterkom.

Zofia 5 grudnia. Z powodu Nowego Roku wszyscy tutejsi ajenci dyplomatyczni, z wyjątkiem francuskiego i niemieckiego, tudzież komisarza tureckiego, złożyli swoje karty w pałacu książęcym.

Telegramy biura koresp.

Radmer 5 stycznia. Dziś przed południem odbędzie się polowanie w Hundskogel, a po południu w Bergerriedl, poczem nastąpi odjazd Cesarza.

Opawa 5 stycznia. Rzeczywistej przyczyny eksplozyi w szybie Trójcy św. w Ostrawie polskiej nie wyśledzono dotąd. Tyle tylko jest pewnem, że kurz, powstały ze starcia wielkiej ilości węgli, przyczynił się do zaostrzenia explozyi. Dotąd wydobyto 57 trupów. Dwa lub trzy trupy znajdują się jeszcze pod gruzami.

Buda-Peszt 5 stycznia. Załamanie się lodu na Dunaju opodal „placu przysięgi“ spowodowało pogłoski o zatonięciu znacznej liczby osób, co wywołało wielkie zaniepokojenie w mieście. Podług autentycznych doniesień wpadło 18 osób do wody, lecz wszystkie zdołano uratować.

Paryż 5 stycznia. Przyjaciele Gambetty odbyli, jak zwykle co roku, pielgrzymkę do domu Gambetty, w którym różne patryotyczne stowarzyszenia złożyły wieńce. Dep. Delpech miał mowę, w której oświadczył, że zwolennicy Gambetty nie przestaną odbywania takich pielgrzymek, w których szukają zachęty do dalszego działania. Zgromadzeni postanowili w lipcu zebrać się w Ville d' Avray, z okazyi mającego się tam odbyć odsłonięcia pomnika Gambetty.

Paryż 5 stycznia. W wyborach uzupełniających do senatu wybrano 62 republikanów i 6 konserwatywnych, nastąpi jeszcze 13 wyborów ściślejszych. Republikanie zyskali dotąd 8 krzeseł. Między wybranymi znajdują się: Freycinet, Barbey, Juliusz Ferry, Kazimierz Perrier i Teisserenc de Bort.

Paryż 5 stycznia. W wyborach uzupełniających do senatu wybrano w 32 departamentach 81 senatorów, z których 75 należy do stronnictw republikańskich, a 6 do stronnictwa konserwatywnego. Republikanie zyskali 10 krzeseł. W Rouen odniósł Waddington zwycięztwo nad Pouyerem. W departamencie Sekwany wybranymi zostali Tolain, Ranc i Lefevre.

Paryż 5 stycznia. Umiarkowane dzienniki republikańskie omawiają z zadowoleniem wynik wyborów do senatu.

Journal des Débats zaznacza, iż tendencya wyborów wskazuje na pewnego rodzaju względne zadowolenie ze strony ludności oraz na potrzebę ustalenia stosunków. Szczególnie podnoszą dzienniki wszystkich odcieni politycznych wybory Freycineta i Juliusza Ferry. Dzienniki monarchistyczne wyrażają zapatrywanie, iż senat ma małe znaczenie.

Londyn 5 stycznia. Wicekról irlandzki i sekretarz jego jeneralny Balfour zamieścili w dziennikach wezwanie o pomoc dla Irlandczyków, pozbawionych wszelkich środków do życia. Zarząd irlandzki przyjmuje wszelkie ofiarowane na ten cel datki.

Petersburg 5go stycznia. Dochody państwa wyniosły w pierwszym, drugim i trzecim kwartale r. 1890 o 19 milionów, wydatki zaś o 44 milionów więcej od dochodów i wydatków odpowiedniego okresu roku poprzedniego.

Belgrad 5 stycznia. *Odjek* donosi z zastrzeżeniem, że królowa Natalia zamierza przenieść się z wiosną na stały pobyt do Sinaja.

Belgrad 5 stycznia. Podług wiadomości, nadchodzących z Macedonii, został wali Uskiupu Ejub basza złożonym z urzędu i wysłanym do Monastiru, gdzie ma oczekiwać dalszych rozkazów.

Ateny 5 stycznia. Izba została odroczoną na czas świąt Bożego Narodzenia.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłała p. K. Zajączkowska z Gorlic 2 złr. 10 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Orzeczenie lekarzy jedynie jest rozstrzygające, czy pewien środek leczniczy okazuje się stosownym, lub nie w niektórych chorobach. Pod tym względem zwracamy uwagę na orzeczenia bardzo wielu profesorów uniwersytetu o ogólnie używanej anaterynowej wodzie do ust, pascie do zębów i proszku do zębów Dra J. G. Poppa c. i k. austr. i kr. greckiego nadwornego dentysty w Wiedniu. Środki te znalazły ogólne uznanie lekarzy i zawdzięczają temu niewątpliwie olbrzymie rozpowszechnienie, jakie znalazły dziś jako przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek konserwujący zęby i usta. Do nabycia we wszystkich aptekach, handlach towarów aptekarskich i parfumeryach w Krakowie i Galicyi.
(2264)

Majętność tabularna większej posiadłości w powiecie Dąbrowskim z murowanemi budynkami mieszkalno-gospodarczemi w odległości 21 kilometrów od Tarnowa — jest do sprzedania z wolnej ręki.

Wiadomość i opis w biórze **Dra Stefana Eichhorna,** adwokata krajowego, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 32. (74 1-2)

Dr Henryk Fraenkel
były asystent kliniki ocznej w Poznaniu
ordynuje **w zakresie chorób ocznych** przy ulicy Grodzkiej, l. 32, codziennie od godz. 10—12 przed południem i od 3—5 po południu. Dla ubogich od 8—10 godz. przed południem.
(2530 15-15)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy
Józefa Czecha
KALENDARZ KRAKOWSKI
na rok Pański 1891
z powiększonym działem informacyjnym
(rok wydawnictwa sześćdziesiąty)
obejmuje 20 arkuszy druku.
Egzemplarz mocno oprawny w tekturę
Cena dla miejscowych **50** ct.,
dla zamiejscowych
z przesyłką rekomendowaną 75 cent.
W handlach na prowincyi kosztuje 50 ct.
Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.
Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

Do Jeneralnej Reprezentacyi „Equitable“ w Wiedniu.
Za szybką likwidacyę pretensyj pośmiertnych spadkobierców zmarłego argentyńskiego konsula p. L. Schnabla wynurzam Panom niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. Tenże za premie roczne 272 doll. 50 c. był zabezpieczonym przez 8 lat w „Equitable“ na 10,000 doll. a jego spadkobiercom wypłacono 10,713 doll.
Z wysokim szacunkiem
Dr Frischauer wł. r.
adwokat sąd. i nadw. w Wiedniu
I. Wipplingerstr. 6.
Wiedeń 13 listopada 1890. (69)

! Nowość ! **Modne perfumy dam w Paryżu i Londynie!**
Damara i **Essence of Coelogina**
Oba gatunki polecam jako szczególne nowości
Essence concentrée Damara
której zapach tworzy nader miły bukiet, i
Essence concentrée Coelogina
wytworzone z storczyka i przezemnie preparowana o silnym zapachu.
J. G. Popp (2257 4-8)
c. i k. austr. i k gr. nadw. dostawca w Wiedniu, Paryżu, Nowym Jorku. Do nabycia we wszystkich perfumeryach, drogueryach i salonach fryzyerów w Krakowie i Galicyi.

Marienbadzka sól zdrojowa i **pastylki.** Zobacz dzisiejsze ogłoszenie.
(31 1-29)

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety czyszczące krew,
uznany przez pierwszych lekarzy polecany środek przeciw zatkaniu, 1 pudełko po 15 pigułek 25 ct., 1 zwój 120 pigułek 1 złr. *Ostrzega się usilnie przed naśladowaniem.* Tylko prawdziwe, jeżeli każde pudełko ma urzędownie protokułowany znak ochronny czerwono druk. „Heil. Leopold“ z firmą **Apotheke „zum heil. Leopold,“ Wien I, Ecke der Spiegel- und Plankengasse.** Do nabycia **w Krakowie** u ap.: **W. Redyka, F. Sobierajskiego. K. Wiszniewskiego, L. Rosnera; w Podgórzu** u p. **Skakalskiego.** (57 20-24)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
jako zdrój leczniczy od wielu set lat uznany we wszystkich chorobach *przyrządów oddychania i trawienia, w gośćcu, nieżycie żołądka i pęcherza.* Znakomity dla dzieci, rekonwalescentów i podczas błogosławionego stanu. (142 1-)
Najlepszy napój dyetetyczny i orzeźwiający.
Henryk Mattoni w Karlsbadzie i Wiedniu.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier opod.	90	20	Anglobanki	165	10
srebrna „	90	20	Uniony	242	25
4% złota	107	50	Bankvereiny	117	—
5% pap. nieop.	103	25	Akcye Länderbank.	218	30
Akcye Ban. Aus.-W.	993	—	„ kol Kar. Lud.	208	75
„ kredytowe	306	50	„ „ lwowsko-		
Londyn	113	65	„ „ czerniow.	230	—
Napoleony	9	04	„ „ południ.	132	25
Dukaty	5	36	Elbethale	223	75
Marki	55	82½	Nordbahny	2800	
5% Renta węg. pap.	100	45	Staatsbahny	248	25
4% „ „ złota	102	60	Alpiny	91	90
Losy prem. węg.	136	—	Akcye tytoniowe	145	50
Losy tureckie	37	—	Ruble	131	50

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 stycznia.

Banknoty austr.	179	—	4% Listy likw. pol.	68	40
Krótki Wiedeń	178	80	Akc. kol. Kar. Lud.	93	12
Banknoty ros.	234	80	„ austr. kred.	175	50
5% Listy zast. pols.	71	30	Ultimo Ruble	234	75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego** **w Krakowie, Rynek, l. 30.** Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

(61-3-3)

Za duszę ś. p.
JÓZEFY BIBERSTEIN
Starowiejskiej
odprawi się
Nabożeństwo
we środę dnia 7 stycznia b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele N. P. Maryi
jako w pierwszą rocznicę śmierci,
a w sobotę 10 stycznia
w parafialnym kościele w Kosocicach
jako w pierwszą rocznicę pogrzebu.

(72)

Za spokój duszy ś. p.
FELICYI z hr. MIEROSZEWSKICH
Kasztelanowej Wężykowej
odprawione zostaną
Msze święte
w kościele św. Barbary,
we czwartek dnia 8 stycznia b. r.
o godz. 9ej
jako w rocznicę śmierci.

Panna ukończywszy kurs handlowy, poszukuje odpowiedniej posady w sklepie, wypożyczalni książek lub nut, ekspedycyi dziennika lub t. p. — Adres złożony w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (158-1-3)

Zdolne bony Niemki
są zaraz do umieszczenia przez **Biuro umieszczeń przy ul. św. Jana pod Nr. 14, I piętro w Krakowie.** (70-1-3)

Pracownia T. Jahnównej
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10, II. piętro,
wykonywa
Suknie (157-1-6)
balowe,
wieczorowe,
Sorties de bal
podług najśwież. żurnali **paryskich,** gustownie, szybko i **niedrogo,**
i łaskawym względom Szan. Pań się poleca.

Subjekt
z dobremi świadectwami — oraz
Praktykant
zamiejscowy z ukończoną 2 klasą gimnazyalną lub realną, znajdą umieszczenie w handlu (159-1-3)
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Pół białe
PIERZE DO ŁÓŻEK
całkiem świeże i **darte,** funt tylko **80** c. Próbną paczkę pocztową 10 funtów i więcej rozsyła za zaliczką pocztową **J. Krasa,** handel pierza do łóżek w **Pradze** 620—I. Wymiana dozwolona. (140)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller uber das
gestörte Nerven- und Sexual-System
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (156-1-52)
Eduard Bendt, Braunschweig.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medycyną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Blancard
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(128-1-)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej 16-3
III. WINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała na skład i poleca dzieło
Kardynała Wisemana:
FABIOLA.
Powieść z czasów prześladowań Chrześcian w roku 302,
streszczona przez **M. A. M.**
(300 str. druku w 8e).
Cena egzempl. 75 c., w ozdobnej oprawie 1 złr. 25 c. (25-2-)

Obrazki świętych
w największym wyborze po nader niskiej cenie poleca handel pod firmą:
H. Kretschmer w Krakowie,
Rynek L. 10. (24-4-12)

Poszukuje się nauczycielki
osoby starszej, udzielającej gruntownie muzyki, języka francuskiego i niemieckiego, oraz przedmiotów szkolnych. — Zgłoszenia pod lit. **B. S.** poste restante **Wieliczka.** (65-2-3)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (2678-94)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN
VIRESCIT NUNDO
Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwonosól, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa naporost włosów.
Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis-le-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (116-33-)

NA ZIMĘ!
ZIÓŁKA PIERSIOWE
Dr. SEEBURGERA.
Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (2744-48-)
Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD
Mydło..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada..... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME
37, Boulevard de Strasbourg, 37
(115-10-24)

Alfred Rassl
w Opawie, w Szląsku austr.,
handel nasion rolniczych i leśnych
poleca za poręczeniem doskonałe kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju, hurtownie i częściowo. (1-3-15)
Bardzo wielki skład sztucznych środków nawozowych po najtańszych cenach.
Próbki i cennik wysyła darmo i opłatnie.

XXVIII międzynarodowy targ machin.
Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza znów po dwudziestosześcioletnich korzystnych wynikach, mianowicie
9, 10 i 11 czerwca 1891 r.
w Wrocławiu wystawę i targ machin oraz sprzętów gospodarczych, leśniczych i domowych.
Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela radca gospodarczy **Korn,** w Wrocławiu, Matthiasplatz Nr. 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do **końca marca.** Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione.
Wrocław, w styczniu 1891 r. (67-1-3)
Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Na wystawie powszech. w Paryżu 1889 odznaczone złotym medalem.
Bardzo wielki skutek! Spróbujcie i osądźcie!
NISZCZĄCY
TORD-TRIPE
wygubia szczury, myszy i krety bez najmniejszego niebezpieczeństwa dla zwierząt domowych.
Przetwór nie zawiera ani arszeniku, ani strychniny, fosforu, środków na wymioty, lub innej dla zwierząt domowych szkodliwej przymieszki.
Paczka po 50 c. i 1 złr.
ŁATWE UŻYCIE! PEWNY SKUTEK!
Zapłacę 1000 złr. temu, który może donieść, że istnieje środek przewyższający niszczący **TORD-TRIPE,** który głównie jak tenże jest nieszkodliwym dla zwierząt domowych, podczas gdy **zwykła masa fosforowa** psy i koty zabija i obrzydliwą woń rozszerza. (127)
A. COUSSEAU, Traverse Gazzino 5 w Marsylii we Francyi,
wynalazca, dostawca Compagnie des Chemins de fer du Nord, Est, Onest, Orléans Midi et Paris Méditterranée.
POSZUKUJE SIĘ GŁÓWNEGO SKŁADNIKA DLA GALICYI.
Zapytania przyjmuje wynalazca w hotelu London w Wiedniu.

Na święta!
WODA MARSZAŁKOWSKA
Nowość! Nowość!
WYNALAZKU
Jana Ihnatowicza.
(2734-17-) **Flakon 50 c. i 1 złr.**
Na prezenta!

Naturalna MARIENBADZKA SÓL ZDROJOWA
w kształcie proszku
NATÜRLICHES MARIENBADER BRUNNENSALZ — SCHUTZMARKE
wytwarzana przez wyparowanie z najobfitszego zdroju leczniczego w Marienbadzie, zawiera wedle rozbioru prof. **Dra Ernesta Ludwiga** wszelkie **składniki** słynnych Marienbadzkich zdrojów leczniczych: **Krenzbrunn** i **Ferdinandsbrunn.**
Przez **kliników i lekarzy** skutecznie używane: w **otyłości i stłuszczeniu wewnętrznych przyrządów, zatkaniu stolca, cierpieniach hemoroidalnych,** chorobach **nerek, wątroby, śledziony** i **przyrządów moczowych, cukrzycy, przewlekłym reumatyzmie** i w szeregu **chorób kobiecych.**
Naturalna Marienbadzka sól zdrojowa,
krystalizowana, znakomity środek wzmacniający przy wszystkich kuracyach z rozwalniającemi wodami mineralnemi i łagodnie działający środek przeczyszczający. Obie sole zdrojowe w oryginalnych flaszkach po 125 i 250 gramów.
Marienbadzki Kreuzbrunn, w paczkach,
zawierających naturalną Marienbadzką sól zdrojową (w proszku) w dawkach.
Marienbadzkie pastylki drojowe
przeciw zatkaniu stolca i nieregularnemu trawieniu jak zgadze, kwaśnemu odbijaniu, gnieceniu żołądka i t. p. W oryginalnych pudełkach.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych, składach aptecznych i w większych aptekach. (52-8-36)
WARZELNIA SOLI MARIENBAD (w Czechach).

OBRAZKI ŚWIĘTYCH
na kolędę po 20, 30, 40, 50, 60, 80, 90 c. i wyżej za setkę, — **Najlepsze królewskie kadzidło** pół kilo po złr. 1, 1·50 i 2, oraz napełniane w pięknych pudełkach po 1 złr., — **Tace pod ampułki** z złoconem Imieniem „Jezus“ w promieniach po 1 złr., — **Tace do kwesty** z złoconem Imieniem „Jezus“ w promieniach po 1 złr. 50 c., **Ampułki** para po 20, 50 c., 1 złr. i wyżej
w Magazynie przyborów kościelnych
w Krakowie, Rynek Nr. 46, linia A—B.
(152-2-3)

Potrzebuję subjekta
rutynowanego bławatnika. (153-2-3)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukienice Nr. 24 i 25.

Darmo i opłatnie!
wysyła najnowszy (2570-43-)
illustrowany cennik
SKŁADU FABRYCZNEGO
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B pod Nr. 37.

Porcelany i majoliki
w najpiękniejszym wyborze u
Wilhelma Fenza w Krakowie.
Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1416-13-)

Gospodynie domu 3 k. 3·90, 5 k. 2.60, 10 k. 12 złr.
oszczędne, a chcące pić dobrą smaczną **kawę,** niechaj się udadzą do **Altstädter's Kafee-Bureau Budapest,** gdzie codzień odbywa się przesyłka pocztą w paczk. 3, 5 i 10 k. najlep. gatunk. **mieszanek kawy Kuba perłowej i Mokka** po 1 złr. 30 za kilo, za gotówkę lub zaliczką. **Altstädter, Budapest, Königsgasse 72, 1. St. 15.** (2773-13-20)

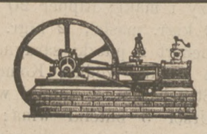

FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1943-75-100]

OBRAZKI Świętych
tak własnego nakładu, jakoteż z najsłynniejszych fabryk zagranicznych;
również wszelkie inne
artykuły dewocyjne
w największym wyborze
i najtaniej
poleca handel pod firmą:
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. (2795-8-15)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.
Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2158-42-60)

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów,
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca *Magazyn* (2737-23-)
AU BON MARCHÉ
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 6.

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu,
III., Grossmarkthalle.
ARNOLD BAUER
mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia,
poleca się do **sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny,** tudzież **cieląt, bitych wieprzków, baranów,** jakoteż **rozmaitej dziczyzny,** z zapewnieniem najlepszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (58-16-26)
Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

JOZEF RUDNICKI w KRAKOWIE
poleca na Karnawał:
Rękawiczki balowe damskie i męzkie w najnow. odmianach,
Koszule frakowe gładkie, w zakładki i haftowane,
Krawaty białe, Pończochy i Skarpetki. (29-4-)

Najskutecznieszja przeczyszczająca woda gorzka
Franciszka Józefa woda gorzka
polecona przez pierwszorzędnych słynnych lekarzy z powodu swego pewnego, a przytem łagodnego skutku, dosyć przyjemnego smaku, a także przy ciągłem używaniu bez przykrych następstw. — Mała dawka. (2493-4-15)
Sprzedaż wszędzie.
Dyrekcya w Budapeszcie.

Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza
F. WICHTERLE w Prościejowie (Morawa)
wykonawca najwyższej liczby patentowanych siewników rzędowych w Austryi, otrzymałem na tegorocznej wystawie maszyn rolniczych w Wiedniu **pierwszą państwową nagrodę,** za najpraktyczniejszy rzędowy siewnik zwany „MONTANIA“, który sieje nadzwyczaj równo, nietylko na płaszczyznach, ale i na wszelkich pagórkowatych wyżynach i spadkach **bez potrzeby regulowania skrzyni.**
W celu ułatwienia nabycia tej maszyny, ofiaruję takową **franco** do każdej stacyi dróg żelaznych położonych w Galicyi, po następujących cenach:

za 13to rzędowy siewnik „MONTANIA“				. . . .	złr. 195
„ 15to	„	„	„	. . . .	„ 215
„ 17to	„	„	„	. . . .	„ 240
„ 19to	„	„	„	. . . .	„ 265
„ 21to	„	„	„	. . . .	„ 290

Kierowanie siewnika dokonywa się za pomocą stéra, umieszczonego z tyłu maszyny, na żądanie wszakże, może być tenże stér umieszczony i z przodku maszyny.
Odległości rzędów wynoszą stosownie do życzenia 3½, 3¾, 4 lub 4¼".
Dokładne prospekty i opisy wysyłam na żądanie franco.
Warunki wypłaty stosownie do umowy.
W posiadaniu poważnej liczby świadectw, wykazujących chlubne zalety moich siewników, zamieszczam poniżej dwa pisma, pochodzące z Galicyi:

Ujazd pod Krakowem 21 listopada 1890 r.
Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.
W odpowiedzi na zapytanie Pańskie z dnia 18 b. m. potwierdzam chętnie niniejszem, że z działalności dostarczonego mi w tym roku 17to rzędowego siewnika „MONTANIA“, jestem zupełnie zadowolony, maszyna ta jest lekką, przytem jednak bardzo trwale zbudowaną, obsługa takowej praktyczną i wygodną.
Jedna i ta sama para koni pracowała bez zmęczenia przy siewniku przez cały czas siewów— w ciągu jednego dnia wysiano 7 korcy oziminy na 8 morgach przestrzeni, a zatem po 28 garncy na mordze, przy ustawieniu skazówki na Nr. 2¼. W końcu nadmieniam z przyjemnością, że przy użyciu Jego siewnika, oszczędziłem nietylko nasienia, lecz nadto osiągnąłem bardzo równy siew, czego nie mogę powiedzieć o moim dawnym szerokorzutnym siewniku, użytym również, w celu przyspieszenia siewów. Pozostaję z poważaniem *Zygmunt Jałbrzykowski* w. r.

Zygmunt Jordan, Browar piwny w Wojniczu dnia 3 grudnia 1890 r.
Wielmożny F. Wichterle w Prościejowie.
Za dostarczony mi 17to rzędowy siewnik „MONTANIA“ przesyłam Panu szczere podziękowanie, jestem bowiem z kupna tej maszyny zupełnie zadowolony.
Para małych koni pracowała całodziennie bez zmęczenia przy siewniku, sądzę nawet, że jeden średni, dobrze żywiony koń, podołałby również temu zadaniu. Obsługa siewnika jest nader prostą, wysiew bardzo regularny — nie spostrzegłem nigdzie miejsc próżnych, nie obsianych. Ilość mającego się wysiać ziarna można dokładnie uregulować, jedno posunięcie drążka przymyka lub otwiera jednocześnie wszystkie wyloty, nadto nie zauważyłem żadnej ujemnej różnicy przy obsiewaniu pagórków w kierunku górzystym lub spadkowym.
W krótce zamierzam obstalować jeszcze dwa siewniki „MONTANIA“ jako bardzo praktyczne i niedrogie maszyny, jakkolwiek nie łyżeczkowego systemu.
(2802-5-6) Zostaję z szacunkiem *Zygmunt Jordan* w. r.

Grand Hotel w Krakowie
zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż wydawanie potraw, kawy i herbaty w restauracyi Grand Hotelu z dniem 1ym stycznia objął w zarząd dotychczasowy szef kuchni w Grand Hotelu pan **Maurycy Kudelski** i na swój własny rachunek i ryzyko na dotychczasowej stopie restauracyą dalej prowadzić będzie.
Administracya Grand Hotelu.
P. T.
Obejmując kuchnię w Grand Hotelu na swój rachunek, polecam się łaskawym względom Wysokiej Publiczności — i starać się będę, aby tak wykwintną kuchnią, jak i umiarkowanemi cenami, zasłużyć sobie na potwierdzenie pochlebnych świadectw, jakie w obowiązkach moich tak w Café Anglais w Paryżu, jako Chef de cuisine à l'Hôtel Richelieu w Paryżu i jako szef kuchni Grand Hotelu w Krakowie otrzymywałem.
Wszelkie **wina** i **trunki** wyłącznie z piwnic Grand Hotelu sprzedawane będą.
Zamówienia na **śniadania, obiady** i **kolacye, wieczory** i **bale,** tak w hotelu, jak i na mieście, przyjmować będę po cenach umiarkowanych i uskuteczniać z największą starannością. (155-2-4)
Maurycy Kudelski.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Prospekt na wydawnictwo artystyczne pod tytułem „Poczet Królów Polskich.“**

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*